Żądamy natychmiastowego wycofania amerykańskich oddziałów z Korei!

Precz z podżegaczami wojennymi!

Cena numeru zł. 3 PR

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) ŁÓDŹ, ŚRODA 12 LIPCA 1950 ROKU. Nr 190



Związek Radziecki protestuje

przeciwko podszywaniu się agresorów amerykańskich pod flagę ONZ

Odpowiedź rządu ZSRR na depeszę Trygve Lie

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi:

Sekretarz generalny Organizacji Narodów Zjednoczonych Trygve Lie skierował do Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR następującą depeszę w sprawie uchwały Rady Bezpieczeństwa w kwestii Korei:

Mam zaszczyt zakomunikować następujący tekst rezolucji przyjętej przez Radę Bezpieczeństwa na jej 476 posiedzeniu, które odbyło się dnia 7 lipca 1950 r.:

„Rada Bezpieczeństwa, po powzięciu uchwały, stwierdzającej, że napaść zbrojna wojsk z Północnej Korei na Republikę Koreańską stanowi naruszenie pokoju i po wydaniu zalecenia, by członkowie Organizacji Narodów Zjednoczonych udzielili Republice Koreańskiej takiej pomocy, jaka okaże się konieczna dla odparcia napaści zbrojnej oraz przywrócenia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa w tym rejonie:

1) wita z uznaniem szybkie i energiczne poparcie, jakiego udzieliły rządy i narody należące do ONZ jej rezolucjom z dnia 25 i 27 czerwca 1950 r. w sprawie przyjścia z pomocą Republice Koreańskiej w obronie przed napaścią zbrojną i przywrócenia w ten sposób międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa w tym rejonie;

2) stwierdza, że członkowie Organizacji Narodów Zjednoczonych przekazali Organizacji Narodów Zjednoczonych propozycje w sprawie pomocy dla Republiki Koreańskiej;

3) zaleca, by wszyscy członkowie ONZ dostarczający sił zbrojnych oraz innej pomocy zgodnie ze wspomnianymi wyżej rezolucjami Rady Bezpieczeństwa, oddawali takie siły oraz inną pomoc do dyspozycji zjednoczonego dowództwa pod kierownictwem Stanów Zjednoczonych;

4) prosi Stany Zjednoczone o mianowanie dowódcy takich sił;

5) upoważnia zjednoczone dowództwo do wykorzystania według swojego uznania flagi Organizacji Narodów Zjednoczonych w toku operacji przeciwko siłom Północnej Korei, równocześnie z flagami poszczególnych państw uczestniczących;

6) prosi Stany Zjednoczone, by składały Radzie Bezpieczeństwa odpowiednie sprawozdania o przebiegu działań, podejmowanych pod kierownictwem zjednoczonego dowództwa".

Rząd radziecki odpowiedział na depeszę Trygve Lie, jak następuje:

„Do sekretarza generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych Pana TRYGVE LIE

Nowy Jork

Rząd radziecki otrzymał pański telegram, w którym cytowany jest tekst rezolucji Rady Bezpieczeństwa z dnia 7 lipca w sprawie oddania sił zbrojnych i innych środków do dyspozycji t. zw. „zjednoczonego dowództwa pod kierownictwem Stanów Zjednoczonych", zwrócenia się do Stanów Zjednoczonych z prośbą o mianowanie dowódcy takich sił oraz wykorzystania flagi Narodów Zjednoczonych w toku operacji wojennych w Korei.

Rząd radziecki stwierdza, że przyjęcie wskazanej wyżej rezolucji nastąpiło z równie jaskrawym pogwałceniem Karty ONZ jak i przyjęcie rezolucji Rady Bezpieczeństwa w sprawie Korei z dnia 27 czerwca. Rezolucja ta została mianowicie przyjęta pod nieobecność dwóch stałych członków Rady Bezpieczeństwa — ZSRR i Chin — a przy tym zaledwie 6 głosami z udziałem siódmego delegata — kuomintangowca, który nie ma prawa reprezentować Chin.

Ze względu na te okoliczności oczywiste jest, że również ta uchwała Rady Bezpieczeństwa nie może mieć mocy prawnej.

Prócz tego rząd radziecki uważa za rzecz konieczną zwrócenie uwagi na następujący fakt:

Wspomniana uchwała Rady Bezpieczeństwa zmierza ku temu, by wykorzystać bezprawnie flagę ONZ dla zamaskowania działań wojennych Stanów Zjednoczonych w Korei, stanowiących bezpośrednią agresję ze strony USA w stosunku do narodu koreańskiego.

Wszystko to daje rządowi radzieckiemu podstawy do oświadczenia, że uchwała Rady Bezpieczeństwa z dnia 7 lipca jest, po pierwsze, bezprawna, a, po drugie, stanowi bezpośrednie poparcie agresji zbrojnej przeciwko narodowi koreańskiemu".

Już ponad 200 milionów

podpisów pod Apelem Pokoju

GENEWA (PAP) — Sekretariat Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju komunikuje, że dotychczas na całym świecie zebrano pod Apelem Sztokholmskim ponad 200 milionów podpisów.

Kampania zbierania podpisów trwa w dalszym ciągu.

Dalsze zwycięstwa Armii Ludowej w Korei

Bestialskie naloty bombowców USA na bezbronną ludność

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi z Phenjanu:

Najeźdźcy amerykańscy, których **lądowe siły zbrojne ponoszą ciężkie porażki w Korei Południowej, bombardują w dalszym ciągu otwarte miasta i wsie Korei.** Eskadry samolotów amerykańskich bombardowały znowu Phenjan oraz miejscowości okoliczne w dniu 5 i 6 lipca br. Samoloty te ostrzeliwały równocześnie ludność cywilną. Wśród zabitych znajduje się wielu starców i dzieci.

Samoloty amerykańskie dokonały również bandyckiego nalotu na miejscowość Nampo, zrzucając bomby zapalające i strzelając z karabinów maszynowych do ludności cywilnej. Wiele domów spłonęło. Ludność cywilna poniosła ofiary.

Próba oporu Amerykanów na rzecze Kum

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi z Tokio, że sztab Mac Arthura ogłosił komunikat, stwierdzający, że **wojska amerykańskie cofają się pod naporem nacierających wojsk północno - koreańskich i zajmują nowe pozycje obronne nad rzeką Kum.**

Wojska amerykańskie straciły dotąd 10 czołgów. Nadto 2 czołgi amerykańskie zostały uszkodzone. Lotnictwo północno - koreańskie bombardowało pozycje wojsk południowo - koreańskich na południe od miejscowości Uczin (na wschodnim wybrzeżu Korei).

W rejonie Uczin ożywiła się działalność partyzantów.

GENEWA (PAP). — Agencja AFP donosi z Waszyngtonu, że dwaj generałowie amerykańscy Collins i Vandenberg odlecieli samolotem do Tokio. Zostali oni wysłani do Tokio przez prezydenta Trumana **dla zbadania przyczyn porażek wojsk amerykańskich.**

Potworne okrucieństwa żołdaków Li Syn Mana

GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą, że dziennik „Ce Soir" ogłosił artykuł, poświęcony losowi członków niedawno wybranego parlamentu południowo - koreańskiego. Dziennik przypomina, że znaczna większość posłów była opozycyjnie nastrojona wobec Li Syn Mana. Obecnie wyszło na jaw, że **Li Syn Man wydał rozkaz rozstrzelania ich przed ewakuacją Seulu.** Większość członków parlamentu wypowiedziała się bowiem za zjednoczeniem Korei.

Dzienniki donoszą również, że żołnierze południowo - koreańscy, znajdujący się pod komendą amerykańską, **popełniają potworne okrucieństwa wobec ludności cywilnej.**

Po 3 tygodniach kryzysu rządowego we Francji

oprawca Pleven formuje nowy rząd

GENEWA (PAP) — Jak donoszą z Paryża, Zgromadzenie Narodowe 373 głosami przeciw 185 upoważniło Rene Plevena do sformowania nowego rządu, którego Francja jest od trzech tygodni pozbawiona. Przeciwko inwestyturze dla Plevena, który jest ściśle związany z gaullistami i dzięki de Gaulle'owi wszedł do rządu, głosowali jedynie komuniści i kilku niezależnych deputowanych. Około 50 deputowanych wstrzymało się od głosu.

PROTESTY FRANCUSKIEJ KLASY ROBOTNICZEJ.

W tym samym czasie, gdy w parlamencie toczyła się debata nad inwestyturą, na ręce prezydenta Auriola w dalszym ciągu napływały setki rezolucji od organizacji demokratycznych, domagających się utworzenia rządu jedności demokratycznej i całkowitej zmiany polityki. Załoga zakładów lotniczych Snecma w uchwalonej rezolucji stwierdza m. in.: „Wiemy dobrze kim jest Pleven. To on 14 kwietnia zlokautował 4 tysiące robotników Snecma, którzy zostali pobici przez policję i gwardię ruchomą. Tego właśnie człowieka przywódcy socjalistyczni wynoszą na szefa rządu".

Rezolucja wzywa do kontynuowania walki o rząd jedności demokratycznej, aby przeszkodzić Plevenowi w rządzeniu Francją.

Agitatorzy pokoju ożywiają swą działalność

Konferencja Wojew. Komitetu Obrońców Pokoju wytyczyła aktywistom pokoju nowe zadania

Wczoraj w sali teatralnej Okręgowej Rady Związków Zawodowych odbyła się konferencja wojewódzka przedstawicieli dzielnicowych i powiatowych komitetów obrońców pokoju, na której omówiono zadania, stojące przed komitetami obrońców pokoju w Łodzi i województwie.

Obradom przewodniczył rektor Uniwersytetu Łódzkiego, ob. prof. dr Chałasiński.

Sprawozdanie z zebrania Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, które odbyło się w Warszawie po zakończeniu akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim, złożył sekretarz Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju TOW. JERZY CIPPERT. Omówił on szereg danych charakteryzujących przebieg zbierania podpisów, podkreślając, że akcja ta, w której wziął udział cały naród **uaktywniła ogromne rzesze obywateli, rekrutujących się ze wszystkich warstw społeczeństwa.**

Dla zebrania 18 milionów podpisów, uruchomiono 135 tys. „trójek". Zasługuje na uwagę pokaźny udział kobiet i młodzieży w trójkach. **Ponad 168 tys. kobiet i 82 tys. ZMP-owców uczestniczyło w akcji.**

Postępowa część duchowieństwa w liczbie 993 księży brała czynny udział w komitetach obrońców pokoju i w „trójkach", zbierających podpisy. Akcja ta była wspaniałą manifestacją narodu polskiego, wyrażającego milionami podpisów swoją niezłomną wolę walki o pokój, wolę budowy szczęśliwej, jasnej przyszłości — socjalizmu. Akcja ta wskazała na **dziesiątki tysięcy bezpartyjnych aktywistów, którzy z całą ofiarnością pracowali w komitetach obrońców pokoju i w „trójkach" agitatorskich.** Równocześnie ujawnili się wrogowie pokoju — agenci imperializmu, którzy usiłowali przeciwstawić się potężnej woli milionów. Jak wiemy, zdemaskowana została krecia robota amerykańskich sekciarzy — świadków Jehowy, niektórych reakcyjnych księży i niedobitków kapitalizmu i faszyzmu.

TOW. HELENA KĘDRAKOWA — sekretarz KŁ PZPR — wygłosiła referat o zadaniach, stojących w chwili obecnej przed komitetami obrońców pokoju (KOP) na terenie miasta i województwa. W ciągu najbliższych dni w dzielnicowych KOP w Łodzi i w powiatowych KOP na terenie województwa odbędą się konferencje sprawozdawcze, na których zostaną opracowane plany działania poszczególnych komitetów.

W związku z agresją amerykańskich imperialistów na Koreę i w związku z działalnością agentów podżegaczy wojennych na naszym terenie — komitety obrońców pokoju winny znów uaktywnić swą działalność. Znów w teren ruszą „trójki" agitatorów pokoju, które kolportować będą broszury i będą dyskutować ze wszystkimi obywatelami, zwalczając „alarmy" wojenne i inne bzdurne plotki o rzekomych „cudach", zmierzające do odciągania uwagi naszego społeczeństwa od sprawy budowy pokoju i lepszej przyszłości naszego narodu.

Stanowisko łódzkiej Kurii Biskupiej, która wyraźnie stwierdziła, że dotychczas nie wydarzył się żaden cud, sprawdzony przez władze kościelne, winno być dla wierzących najbardziej miarodajnym argumentem. „Trójki" agitatorów pokoju wpływać będą na uspokojenie umysłów, poruszonych przez szalbierzy, którzy nie cofają się przed profanacją religii w celu szerzenia wrogiej, antyludowej i antypokojowej propagandy.

To poważne i zaszczytne zadanie demaskowania knowań agentów imperialistycznych, niesienia prawdy o pokoju i postępie — przypadnie teraz „trójkom" agitatorów pokoju.

TOW. KRZYWAŃSKI, przewodniczący Zarządu Głównego Związku Włókniarzy, oświadczył w imieniu włókniarzy, że w nowym etapie ruchu obrońców pokoju wezmą oni szeroki udział i nie pozwolą, aby wrogowie pokoju, wrogowie klasy robotniczej siali zamęt i hamowali nasz naród w jego marszu do socjalizmu.

Tow. Krzywański odczytał również rezolucję, **potępiającą amerykańskich agresorów w Korei** oraz rezolucję, **potępiającą fabrykantów „cudów".**

Obie rezolucje zostały przyjęte przez zebranych burzą oklasków i entuzjastycznymi okrzykami na cześć światowego pokoju, na cześć **Towarzysza Bieruta oraz Związku Radzieckiego, przywódcy obozu pokoju i Chorążego Pokoju — Towarzysza Stalina.**

Zebrani z entuzjazmem skandowali na przemian słowa — Po — kój, Bie — rut, Sta — lin. Hymnem proletariatu — „Międzynarodówką" — zakończono zebranie.

Mongolia w 29 rocznicę

rewolucji narodowo-wyzwoleńczej

MOSKWA (PAP). — Jak donosi z Ułan Bator Agencja TASS, odbyło się tam uroczyste wspólne posiedzenie prezydium małego Hurała (parlamentu), Rady Ministrów Mongolskiej Republiki Ludowej i KC Mongolskiej Partii Ludowo - Rewolucyjnej poświęcone 29 rocznicy mongolskiej rewolucji narodowo - wyzwoleńczej.

W prezydium zebrania zasiadł m. in. premier marszałek Czojbałsan.

Do honorowego prezydium zebrania zostali wybrani — **wśród powszechnego entuzjazmu** — członkowie Biura Politycznego KC WKP (b) z wielkim Wodzem mas pracujących całego świata — **Józefem Stalinem na czele.**

Uczestnicy uroczystego zebrania przesłali depesze powitalne do Generalissimusa Stalina, wiceprzewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — Mołotowa i przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — Szwernika.

Artykuł Towarzysza Stalina w dzienniku chińskim

PEKIN (PAP) — Jak donosi Agencja Nowych Chin, wychodzący w Pekinie „Dziennik Ludu" zamieścił pełny tekst artykułu Józefa Stalina pt. „W sprawie marksizmu w językoznawstwie".

Posiedzenie Klubu Radnych PZPR

Wydział Administracyjno - Samorządowy KŁ PZPR zawiadamia wszystkich Towarzyszy Radnych MRN, że dnia 13 lipca 1950 roku o godzinie 17-ej odbędzie się posiedzenie Klubu Radnych PZPR, w sali konferencyjnej KŁ III piętro

Obecność wszystkich Towarzyszy Radnych obowiązkowa

Tydzień Obrony Korei

Wydajna praca i służba w obronie pokoju - odpowiedzią polskich mas pracujących na prowokacje wojenne imperialistów

W „Tygodniu Obrony Korei" masy pracujące Polski jeszcze bardziej zacieśniają więzy przyjaźni z ludem koreańskim i wszystkimi narodami, walczącymi o pokój, wolność i sprawiedliwość społeczną oraz dają wyraz swej woli walki o pokój przez stałe podnoszenie wydajności pracy. Na wiecach protestacyjnych coraz potężniej rozlega się głos: „AGRESORZY AMERYKAŃSCY, RĘCE PRECZ OD KOREI".

Jesteśmy całym sercem z bohaterskim ludem koreańskim w jego walce o zjednoczenie, wolność i niepodległość — czytamy w uchwale powziętej na zebraniu aktywu kulturalno-oświatowego Związków Zawodowych POMORZA.

Zebrani z głębokim oburzeniem potępili zbrodniczą napaść imperialistów amerykańskich na Koreę i zobowiązali się pogłębić pracę w służbie pokoju światowego.

Na wiecu protestacyjnym w Bydgoskiej Fabryce Obrabiarek zgromadzeni wypowiadali się z głębokim oburzeniem o napadzie imperialistów na Koreę. W uchwalonej rezolucji zebrani oświadczają:

„Potępiamy jak najenergiczniej zbrojną interwencję USA w Korei. Jest to bezczelny akt, łamiący prawo międzynarodowe oraz Kartę ONZ. Naszą odpowiedzią na prowokacje wojenne imperialistów będzie wzmożona wydajność pracy i większy udział w światowym ruchu obrońców pokoju".

PROTEST 360 TYSIĘCY SPÓŁDZIELCÓW

Prezydium Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych, na swym posiedzeniu w imieniu 360.000 swych członków piętnuje bezprawną decyzję Stanów Zjednoczonych ustanowienia blokady morskiej wokół Korei.

FUNDUSZ POMOCY W LUBLINIE

Robotnicy lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych w Lublinie na zebraniu w dniu 10 bm. samorzutnie przystąpili do zbiórki pieniężnej na fundusz pomocy ofiarom spośród bezbronnej ludności koreańskiej.

Ręce precz od Korei!

Okręgowa Rada Związków Zawodowych podaje do wiadomości, że w dniu 13 lipca 1950 roku, o godzinie 17, w hali sportowej przy ulicy Armii Czerwonej 82, odbędzie się wielki wiec pod hasłem: „Ręce precz od Korei".

Ludzkość w obronie pokoju

Masy pracujące całego świata manifestują swą solidarność z bohaterskim narodem koreańskim

Naród radziecki piętnuje imperialistycznych ludobójców atomowych

MOSKWA (PAP) — Kampania zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim trwa nadal z niesłabnącą siłą na terenie całego Związku Radzieckiego. Podpisując się pod Apelem, masy pracujące Związku Radzieckiego stawiają pod pręgierz współczesnych imperialistycznych ludobójców atomowych.

Z głębokim przeświadczeniem o niechybnym krachu oczekującym podżegaczy wojennych podejmują masy pracujące Związku Radzieckiego długofalowe zobowiązania produkcyjne.

Wraz z całym narodem radzieckim piętnuje ludobójców imperialistycznych młodzież radziecka. Na wiecu młodzieżowym w Tyraspolu student Czadajew oświadczył:

„W chwili, gdy w ofiarnej pracy budujemy spokojne i radosne życie, gdy z każdym rokiem coraz bliższy się staje nasz cel — komunizm, najmici Wall Street-u i City grożą wojną narodom, przywiązanym do wolności. Niech podpisy nasze staną się dla podżegaczy do nowej wojny groźnym aktem oskarżenia. Niech poczuje ta podła banda, że jesteśmy w pełni zdecydowani bronić swojej ziemi, swojej pracy i szczęścia całej ludzkości".

ROZWÓJ AKCJI POKOJU WE FRANCJI.

GENEWA (PAP) — Jak donoszą z Paryża, autonomiczny związek zawodowy nauczycielstwa departamentu Maine et Loire wyraził solidarność z Apelem Sztokholmskim, domagając się jednocześnie zakazu wszystkich rodzajów broni masowego niszczenia ludzi.

W St. Brieuc odbyła się potężna manifestacja z udziałem 10 tysięcy osób pod hasłem walki o zwolnienie uwięzionych zwolenników pokoju.

44 patriotom - bojownikom pokoju w St. Brieuc, Nantes, Roannes, La Bocca, Nancy i Tulonie grozi sąd wojenny. 30 z nich jest ojcami lub matkami rodzin.

58 dzieci jest pozbawionych z tego powodu opieki rodzicielskiej — stwierdza „Humanite" — domagając się z okazji 14 lipca zwolnienia wszystkich uwięzionych zwolenników pokoju.

POSTULATY CGT.

Związki Zawodowe okręgu Paryskiego (CGT) wezwały pracujących do dokonywania krótkich przerw w pracy i uchwalania rezolucji w ciągu środy i czwartku. Pracujący będą wysyłać delegacje:

1) do dyrekcji fabryk z żądaniami zawodowymi,

2) do Ambasady USA z żądaniem wycofania wojsk interwencyjnych z Korei,

3) do prezydenta Republiki z żądaniem utworzenia rządu jedności demokratycznej.

WEZWANIE FIAPP.

WARSZAWA (PAP) — Sekretariat generalny FIAPP zwrócił się do wszystkich związków zrzeszonych w Międzynarodowej Federacji z wezwaniem do aktywnego uczestniczenia w Tygodniu Obrony Korei.

DECYZJA MARYNARZY AUSTRALIJSKICH.

MOSKWA (PAP) Agencja TASS donosi z Sydney, że sekretarz oddziału australijskiego Związku Zawodowego Marynarzy w stanie Victoria oświadczył w Melbourne, iż wszystkie oddziały Związku aprobowały decyzję Komitetu Wykonawczego o nie przewożeniu ładunków wojennych do Korei.

Rezolucje, uchwalone na wiecach marynarzy australijskich, które odbyły się 4 kwietnia rb., domagały się, aby Komitet Wykonawczy zakazał przewozu sprzętu wojennego na Malaje.

DZIAŁACZE RELIGIJNI W ST. ZJEDNOCZONYCH.

NOWY JORK (PAP) — 30 wybitnych działaczy różnych amerykańskich organizacji religijnych ogłosiło deklarację, potępiającą agresję w Korei jako kontynuację „doktryny Trumana". Wzywają oni prezydenta, by wrócił do zasad mediacji za pośrednictwem ONZ oraz krytykują rezolucję kadłubowej Rady Bezpieczeństwa w sprawie Korei.

BOJOWNICY O POKÓJ W NIEMCZECH ZACH.

BERLIN (PAP) — Komitet bojowników o pokój Niemiec Zachodnich wydał apel do ludności zachodnio-niemieckiej, w którym podkreśla, że przeszło dwa miliony osób w Niemczech Zachodnich zrozumiało powagę sytuacji i potwierdziło swymi podpisami pod Apelem Sztokholmskim wolę walki o pokój. Jednakże ruch zwolenników pokoju — stwierdza apel — nie posiada jeszcze w Niemczech Zachodnich dostatecznego rozmachu.

Pokój można wywalczyć. Jest jeszcze czas, by przeszkodzić masowej zagładzie. Dlatego też żądamy położenia kresu wojnie przeciw miłującemu pokój narodowi koreańskiemu. Żądamy zakazu bomby atomowej.

PROTEST ROBOTNIKÓW WŁOSKICH.

RZYM (PAP) — Robotnicy największych zakładów przemysłowych w Rzymie przerwali we wtorek pracę na jedną godzinę na znak protestu przeciw agresji amerykańskiej w Korei i wzięli udział w zebraniach fabrycznych, aprobując rezolucje, domagające się wycofania wojsk amerykańskich z Korei, uznania prawa narodów do samostanowienia i położenia kresu masakrze ludności cywilnej przez lotnictwo amerykańskie w Korei. Od strajku zostali zwolnieni pracownicy tramwajów i autobusów miejskich.

Manifestacje te zapoczątkowały Tydzień Solidarności z Narodem Koreańskim, zorganizowany przez Powszechną Konfederację Pracy w całych Włoszech.

Atomowi szantażyści przy robocie



czyli niebezpieczne igraszki z ogniem

Na marginesie

Dowód bankructwa

Równo rok temu, na przełomie czerwca i lipca, w okresie przygotowań do akcji żniwnej te same męty i szumowiny, co i w tym roku i z tej samej, co i obecnie imperialistyczno-reakcyjnej inspiracji — usiłowały urządzić dla siebie żniwa zamętu i niepokoju. Tak było w 1949 r. w Lublinie, tak było w Wyszkowie pod Warszawą, tak było w kilku wsiach powiatu Biała. I osoby aranżerów „nadprzyrodzonych zjawisk", osiąganych przy pomocy wody z mydłem, ścierki od kurzu, szmat i tp. — nie odbiegają od sylwetek tegorocznych fabrykantów „cudów". W Wyszkowie „objawienia" wówczas doznała znana w całej okolicy prostytutka, w Jastkowie — spekulant. Nie brakło także pospolitych złodziei i rzezimieszków.

Można tedy powiedzieć, iż zaprzysiężeni wrogowie Polski Ludowej dali w bieżącym roku nie jako powtórzenie niecnej, szalbierskiej „premiery" z r. 1949. Czyżby się spodziewali, że to, co im się nie udało rok temu, spotka się z większym sukcesem obecnie? Czyżby liczyli na ludzką krótką pamięć? Rzeczywistość przekreśliła z kretesem te nikczemne rachuby. Łódzka klasa robotnicza dała siewcom zamętu i mącicielom pokoju tak solidną odprawę, że zapewne nie prędko im przyjdzie ochota do wznawiania oszukańczych publicznych przedstawień z cudownie „odnawiającymi się obrazami", że odechce im się organizowania żniw na użytek obcych imperialistyczno-wojennych „gospodarzy" zza oceanu.

Swoją jednak drogą warto i należy wyciągnąć pewne wnioski z tegorocznej „cudomanii". Pierwszy z nich to ten, iż zaciekły wróg Polski Ludowej nie przebiera w środkach, jeśli chodzi o usiłowanie wyrządzenia szkody polskiej klasie robotniczej, polskim masom pracującym nad podniesieniem ogólnego dobrobytu, pokoju i socjalizmu; drugi, że te środki są w zasadzie nie nowe, że niecna, szalbiercza gra „odchodzi" przy pomocy tej samej brudnej i zatłuszczonej karty.

Czegóż to dowodzi? Ano, przede wszystkim kompletnego bankructwa „idei", reprezentowanej przez zaprzysiężonych lokajów imperializmu.

Pomyślne działania wojsk ludowych Vietnamu

SZANGHAJ (PAP). — Jak donosi Vietnamska Agencja Informacyjna, w końcu czerwca w czasie działań wojennych w okręgach Don - Trien, Fo - Ni, Han - Lem, położonych na północo - wschód i południe od Hanoi, wskutek uderzeń oddziałów vietnamskiej milicji ludowej wróg stracił ponad 100 żołnierzy.

Komunikat żniwny

WARSZAWA (PAP). — W dniu 12 lipca przewidywane jest początkowo zachmurzenie duże i opady deszczu, później przejaśnienia postępujące od zachodu kraju ku wschodowi. Najwyższa temperatura w ciągu dnia od 18 do 24 st. Wiatry umiarkowane lub dość silne zachodnie i płd.-zachodnie, później płn.-zachodnie.

W dniu 13 lipca przewidywane są większe przejaśnienia, gdzieniegdzie możliwy tylko niewielki i krótkotrwały opad.

Zobowiązania produkcyjne wielomilionowej wartości

podejmuje polski świat pracy dla uczczenia 6 rocznicy Manifestu PKWN

W odpowiedzi na prowokacje imperialistów klasa robotnicza zwiększyła wydajność pracy, aby umocnić swoją ludową ojczyznę, a tym samym umocnić cały obóz pokoju i postępu. W swoich zobowiązaniach podjętych dla uczczenia Święta 22 lipca robotnicy postanawiają usprawnić obsługę maszyn i urządzeń technicznych, stosować postępowe metody pracy, poprawiać jakość produkcji, przyśpieszać rotację towarów, wzmóc dyscyplinę pracy i udzielać PGR-om, spółdzielniom produkcyjnym oraz chłopom mało i średniorolnym pomocy w sprawnym przeprowadzeniu akcji żniwnej. Napływają już meldunki o sukcesach, jakie osiągają robotnicy przy realizacji Czynu Lipcowego.

* * *

Jak wynika z meldunków, jakie otrzymał Zarząd Główny Zw. Zaw. Prac. Budowlanych, ponad 350 dużych zespołów murarskich, tynkarskich, ciesielskich, betoniarskich, załóg cegielni i cementowni podjęło do 10 bm. **zobowiązania wartości ponad 150 milionów zł.**

WARTY POKOJU

Do stolicy masowo napływają meldunki. Dziesiątki zakładów produkcyjnych postanawiają w dniach od 19 do 21 bm. zaciągnąć **„Warty Pokoju"**. M. in. zobowiązania tego rodzaju podjęły załogi fabryki „Rygawar" i ZWUT.

Załoga „Rygawaru" postanowiła ponadto dać do końca roku dodatkową produkcję wartości 441 miln. zł, a załoga ZWUT upłynnić środki obrotowe na sumę 96,5 miln. zł.

NOWE MILIONY WYGOSPODARUJĄ FABRYKI WE WŁOCŁAWKU

Na specjalnym zebraniu robotników, inżynierów, racjonalizatorów i przodowników pracy w jednej z fabryk we Włocławku, postanowiono przyczynić się do zwolnienia poważnych sum pieniężnych przez zmniejszenie zapasów surowców, półfabrykatów i materiałów pomocniczych na łączną sumę — 8.811.500 zł. Ponadto upłynnione zostaną materiały produkcyjne na ogólną sumę—3.384 tys. zł.

Włocławskie Zakłady Papiernicze „Celuloza" przyśpieszą zwolnienie do obrotu 500 milionów złotych w terminie do dnia 30 listopada br. zamiast — do dnia 31 grudnia br. Ponadto robotnicy „Celulozy" postanowili w Czynie Lipcowym skrócić czas remontu spirytusowni do 30 dni, zamiast zaplanowanych 36 dni., Wykonanie tego zobowiązania da 1.680 tys. zł oszczędności.

Bagno korupcji i złodziejstwa

odsłonił proces b. kierownictwa „Caritas" w Gnieźnie

Ks. Kinecki, siostra Kasylda i S-ka na ławie oskarżonych

POZNAŃ (PAP). — Przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu rozpoczął się proces przeciwko oskarżonym o nadużycia kierownikom b. archidiecezjalnego związku „Caritas". Na ławie oskarżonych zasiadł **b. dyrektor „Caritas" ks. Sylwester Kinecki, b. zastępca dyrektora Stanisława Urbańska (siostra Kasylda) oraz właściciel sklepu spożywczego w Gnieźnie, Stanisław Pic.**

Odczytany na rozprawie akt oskarżenia zarzuca ks. Kineckiemu działanie na szkodę interesu publicznego w celu osiągnięcia korzyści majątkowych. Oskarżony celowo nie prowadząc księgowości gnieźnieńskiego „Caritas" stworzył **chaos w rachunkowości**, co umożliwiło mu **defraudację** wysokich sum pieniężnych, uzyskanych z nielegalnej sprzedaży towarów, będących własnością „Caritas". M. in. **oskarżony przywłaszczył ok. 800 tys. zł za sprzedaną mąkę pszenną, futra i inne artykuły.**

Stanisławie Urbańskiej akt oskarżenia zarzuca współdziałanie z ks. Kineckim przy bezprawnej sprzedaży towarów — własności „Caritas".

Stanisław Pic oskarżony jest o to, że w roku 1947 nabył od oskarżonej Urbańskiej jedenaście worków niepalonej kawy ziarnistej oraz ok. 10 worków pszennej mąki, pochodzącej z darów zagranicznych, **wiedząc, że artykuły te pochodzą z kradzieży.**

W toku rozprawy sąd przesłuchał szereg świadków.

Właścicielka **piekarni** w Gnieźnie, Władysława Limanowa zeznała, że nabyła od oskarżonej Urbańskiej dwa futra

Świadek Stanisław Powaga — **szewc**, kupił z magazynu „Caritas" 150 par zelówek gumowych i 30 par obcasów za 36 tys. zł, wpłacając pieniądze do rąk oskarżonej Urbańskiej.

Właścicielka **sklepu rzeźniczego** w Gnieźnie, Cecylia Jankowska oświadczyła przed sądem, że nabyła w „Caritas" 4 futra za 65 tys. zł. Podobnie, jak poprzedni świadkowie Jankowska nie kwitowała odbioru futer.

Właścicielka **sklepu elektrotechnicznego**, a jednocześnie przewodnicząca Stowarzyszenia Dobroczynności pod wezwaniem Św. Wincentego a Paulo — świadek Krystyna Musiałowiczowa nabyła w „Caritas" dwa futra fokowe za 15 tys. zł, wpłacając pieniądze oskarżonej Urbańskiej bez kwitu i jakiegokolwiek rachunku. Ponadto świadek Musiałowiczowa nabyła 20 kg kawy ziarnistej, którą z kolei sprzedała wśród członkiń Stow. Dobroczynności pod wezwaniem Św. Wincentego a Paulo.

Sąd ujawnił również **sfałszowane** przez osk. Urbańską kwity w celu ukrycia przestępczych transakcji futrami.

Z kolei zeznawała świadek Stefania Rossówna, która pracowała jako magazynierka w gnieźnieńskiej „Caritas". Świadek stwierdził, że oskarżona Urbańska sprzedała ogółem ok. 30 futer. Z polecenia ks. Kineckiego Rossówna wydała kupcom gnieźnieńskim wysokogatunkową mąkę, około 25 worków kawy ziarnistej i in. artykuły przeznaczone dla kolonii dziecięcych. Po zeznaniach świadka została ona na wniosek prokuratora aresztowana, jako współwinna w dokonywanych przestępstwach.

Na tym rozprawę przerwano do dnia następnego.

NOWY KROK KLIKI TITO

w kierunku restauracji kapitalizmu w Jugosławii

Skupszczyna jugosłowiańska uchwaliła ostatnio ustawę o zniesieniu nacjonalizacji przedsiębiorstw i o przekazaniu zarządu zakładów przemysłowych, kolei, kopalń węgla i rudy w ręce tak zwanych „kolektywów pracy". Klika Tito dokonała nowego kroku na drodze do restauracji kapitalizmu w Jugosławii.

Jak wiadomo, klika Tito nigdy poważnie nie myślała o budowie socjalizmu w Jugosławii. Posunięcia tego rodzaju, jak nacjonalizacja przemysłu i transportu potrzebne jej były w swoim czasie dla otumanienia mas pracujących i umocnienia swej władzy.

Po kontrrewolucyjnym przewrocie państwowym, dokonanym przez klikę Tito i po scentralizowaniu w jej ręku pełni władzy, sektor państwowy ekonomiki jugosłowiańskiej przestał być własnością całego narodu. Faszyści jugosłowiańscy uczynili ze znacjonalizowanych przedsiębiorstw narzędzie wyzysku klasy robotniczej, to jest obrócili wartość dodatkową, wytwarzaną przez robotników, na cele zwiększenia i utrzymania armii faszystowskiej, aparatu policyjnego Rankowicza, na cele gnębienia ludu.

Klika Tito podporządkowała kraj pod względem gospodarczym i politycznym imperialistom anglo-amerykańskim.

Obecnie faszyści jugosłowiańscy czynią dalszy krok w kierunku restauracji kapitalizmu i otwarcie likwidują nacjonalizację przemysłu. Co zmusza klikę Tito do oddania przemysłu, kopalń i kolei w ręce prywatnych właścicieli?

Złożyły się na to następujące przyczyny:

1) całkowite fiasko tak zwanego planu pięcioletniego, krach organizacji „gospodarki planowej", o której tak wiele krzyczeli propagandyści kliki Tito;

2) żądanie imperialistów anglo amerykańskich przywrócenia w Jugosławii prywatnej własności środków produkcji i umożliwienia rozwoju inicjatywy prywatnej.

Ekonomika Jugosławii znajduje się w stanie upadku. Dość powiedzieć, że w wielu kopalniach nie wydobywa się prawie wcale węgla, ponieważ górnicy odmawiają pracy. Podobnie przedstawia się sprawa w kopalniach metali kolorowych. Przyczyną upadku gospodarki Jugosławii jest zdradziecka, awanturnicza, antyludowa polityka kliki Tito i wzrastający opór klasy robotniczej przeciwko tej polityce. Robotnicy jugosłowiańscy widzą, że pracują na titowskich satrapów, na imperialistów anglo-amerykańskich, którzy za bezcen kupują budulec, miedź, ołów, antymon i inne bogactwa naturalne kraju. Jedynie dzięki szerokiemu stosowaniu pracy przymusowej pod postacią tak zwanych „brygad ochotniczych" klika Tito może częściowo wywiązywać się z dostaw surowców strategicznych, których żądają trusty anglo-amerykańskie.

Obecnie anglo-amerykańskie koła rządzące postawiły klice Tito wyraźne zadanie: umożliwić na szeroką skalę **dalszą penetrację kapitału zagranicznego w Jugosławii, utorować drogę do całkowitego przywrócenia kapitalizmu w kraju.**

Ale czy faszyści jugosłowiańscy potrafią za jednym zamachem, na podstawie jednego dekretu przywrócić własność prywatną w przemyśle? Nie, nie potrafią.

Nie potrafią tego uczynić, gdyż wywołało by to potężne oburzenie klasy robotniczej, doprowadziło by do żywiołowego wybuchu.

Klika Tito obrała inną, okrężną drogę, przy pomocy której zamierza jednocześnie rozwiązać dwa zadania: **oszukać robotników i przywrócić kapitalizm w przemyśle.**

Demagogiczne brednie o likwidacji biurokratyzmu, o „wzroście roli" klasy robotniczej, o przekazaniu przedsiębiorstw, kolei, kopalń w ręce „kolektywów pracy", tępe, ignoranckie rozumowania o „obumieraniu państwa" i o „szybkim przejściu do komunizmu" — to tylko dymna zasłona, za którą Tito i S-ka oddają przedsiębiorstwa w ręce swoich kreatur.

Nie ma nic nowego i oryginalnego w tym posunięciu Tito: jest ono, jak dwie krople wody, podobne do faszystowskiego systemu korporacyjnego Mussoliniego. Faszyści włoscy również tworzyli tak zwane „korporacje pracy", również „przyciągali" robotników do kierowania produkcją. Była to jednak tylko osłona imperialistycznej treści faszyzmu włoskiego. Jest rzeczą całkowicie zrozumiałą, że w warunkach państwa faszystowskiego, jakim jest obecnie Jugosławia, przemysłem oraz całą ekonomiką nadal rządzić będzie klika Tito — ekonom imperializmu anglo-amerykańskiego.

Podobnie, jak każdy reżim faszystowski, **reżim Tito usiłuje zamaskować kapitalistyczne porządki przy pomocy „socjalistycznych" haseł.** Nie jest to jednak siłą, lecz **słabością faszyzmu.** Nie uda się teraz ukryć przed narodami Jugosławii, że w ich kraju rozwija się inicjatywa prywatna i otwarcie przywrócono własność prywatną, że kraj ich znajduje się pod zupełną kontrolą monopoli amerykańskich. Musi to spowodować dalsze wzmożenie wyzysku klasy robotniczej, które wywoła postępujący wzrost oburzenia mas pracujących i organizowanego przez te masy oporu. W rezultacie klika Tito zmuszona będzie w jeszcze większej mierze do stosowania środków terroru i represji.

Jeśli chodzi o „teoretyczne" wypowiedzi faszystowskich prowodyrów jugosłowiańskich, to ocena ich może być tylko jedna: stek niedorzeczności! „Przemówienie" tępego ignoranta Tito o nowej ustawie — to eklektyczna mieszanina, na którą składają się urywki z wypowiedzi Hitlera, Forda i Mussoliniego oraz „idei" tych „wodzów", przeplatane tezami anarchistów, trockistów i innych wrogów klasy robotniczej i przyprawione antyradzieckim ujadaniem Churchilla.

Tito oświadczył, że w Jugosławii „funkcje państwa obumierają". W Jugosławii gospodarcze funkcje państwa są rzeczywiście coraz bardziej ograniczane, a to w tym celu, by jawnie przywrócić prywatną własność narzędzi i środków produkcji. Rezygnacja państwa z funkcji organizowania ekonomiki obliczona jest na to, że w warunkach odradzającej się anarchii produkcji, fabryki, zakłady przemysłowe, kopalnie i koleje dostaną się w ręce wyzyskiwaczy. Oto żelazna logika stosunków ekonomicznych. Jednakże **w Jugosławii klika Tito wszelkimi siłami rozwija wojskowo-policyjne funkcje państwa faszystowskiego w celu zdławienia mas ludowych.**

Tito oświadczył, że „własność państwowa jest niższą formą własności społecznej". I znowu nie ma w tym nic nowego. W ten sposób zawsze mówili burżua, rzecznicy prywatnej własności środków produkcji.

Nawiasem mówiąc, należy stwierdzić, że p. Churchill, który reprezentuje najbardziej reakcyjne koła imperializmu angielskiego, wysuwa podobne argumenty przeciwko tak zwanej „nacjonalizacji" w Anglii.

Treść klasową ostatnich przedsięwzięć kliki Tito można dojrzeć, jak w zwierciadle, przysłuchując się **pochwałom, którymi darzą go imperialiści anglo-amerykańscy. Pochwały te bez reszty demaskują klikę Tito, demaskują jej nikczemne plany całkowitej restauracji kapitalizmu w Jugosławii.**

(„O trwały pokój, o demokrację ludową").

CZYN LIPCOWY
wzmaga ruch wielowarsztatowości
Wypełnianie zobowiązań *nie powinno pociągać marnotrawienia* cennego surowca

W celu godnego uczczenia rocznicy **Manifestu PKWN** cała klasa robotnicza masowo stanęła do **Czynu Lipcowego.** W zakładach pracy coraz to nowi ludzie składają swe zobowiązania. Obok zobowiązań produkcyjnych coraz żywiej występuje **pęd ku wielowarsztatowości.** Klasa robotnicza zdaje sobie sprawę, że każde wykonane zobowiązanie — to **nowy sukces w walce o pokój.** Wielowarsztatowość przyczynia się do wzbogacenia naszej gospodarki narodowej, a zarazem podnosi zarobki robotnicze.

Prządki z ZPB im. 1 Maja przechodzą na obsługę 6 stron

Pierwszą z prządek przędzalni cienkoprzędnej ZPB im. 1 Maja, która przeszła na obsługę 6 stron maszyn obrączkowych, była **tow. Karpińska.** Stanowiło to jej **zobowiązanie 1-Majowe.** Od tej pory wszystkie jej koleżanki pilnie śledziły, jak daje sobie radę. Najbardziej jednak podziwiały tow. Karpińską w dniach wypłaty, gdyż za swój zasłużony wysiłek otrzymywała ona ponad 25.000 zł., miesięcznie. Toteż jej najbliższa sąsiadka, **tow. Stanisława Kubiak,** upewniwszy się, że sama również potrafi dokonać takiej sztuki, zobowiązała się w Czynie Lipcowym przejść na 6 stron. Wprawdzie w ciągu pierwszych dwóch dni nie wykonała normy, wyrabiając tylko 90 i 95 proc. bazy akordowej, ale już począwszy od trzeciego dnia stale przekracza wykonanie bazy o kilka, a nawet o kilkanaście procent.

— Przeszłam na obsługę 6 stron, aby tym zobowiązaniem uczcić Święto Odrodzenia — oświadcza tow. Kubiak. — **pragnę bowiem przyczynić się w ten sposób do utrwalenia pokoju.** Niech wszyscy wiedzą, że w naszej „Piątce Bawełnianej" pracują świadome kobiety. Po wtóre, śledząc pracę swej sąsiadki tow. Karpińskiej przekonałam się, że i ja również potrafię w ten sposób pracować. Muszę dodać, że interesuje się mną nie tylko kierownictwo i majstrowie. Również sekretarz organizacji partyjnej, **tow. Similakowa,** pilnie dopytywała się o przyczyny niewykonania przeze mnie bazy w dwóch pierwszych dniach. Wypytywała mnie szczegółowo i wspomagała choć jestem bezpartyjna.

Pomoc dla wielowarsztatówek

Kierownictwo i organizacja partyjna czuwają, aby dostarczanie nie doprzędu odbywało się równomiernie. Tow. Similakowa, sekretarz organizacji oddziałowej, spowodowała oddanie przędzy do przeprowadzenia powtórnej próby w tych dniach, gdy szczególnie się rwało.

Obciągacze z pomagaczkami mają na uwadze przede wszystkim prządki, obsługujące 6 stron, aby im w każdej chwili służyć pomocą i nie dopuścić do tworzenia się „baranów". Również uczniowie „Technicum Włókienniczego", przebywający obecnie na praktyce, pomagają smarować cylindry i wraz z kierownictwem kontrolują codziennie wyniki produkcyjne.

W ślad za starszymi podąża **młodzież.** Oto maszyny członkiń ZMP **ob. Zofii Kielanowicz,** która również przeszła na 6 stron.

— W pierwszych dniach nie mogłam się przyzwyczaić do tej pracy — mówi młoda prządka. — Cieniutkie nitki po prostu wyślizgiwały mi się z rąk, ale już wkrótce wypełniłam swą normę, a dziś nawet ją przekraczam. Praca na 6 stronach jest oczywiście trudniejsza, ale przy takiej pomocy i opiece, jaką jesteśmy otoczone wierzę, że pomyślnie wywiążemy się ze swych zobowiązań.

Nic dziwnego, że w przędzalni cienkoprzędnej coraz więcej prządek przechodzi na obsługę 6 stron.

Ruch wielowarsztatowości w PZZPJG — Łódź-Południe

Cała załoga skręcalni tkalni Nr. 3 przy **PZZPJG Łódź - Południe, wzięła udział w zobowiązaniach lipcowych, przechodząc z jednej na obsługę dwóch stron.**

— Realizacją naszych zobowiązań damy odprawę podżegaczom do nowej wojny — oświadcza skręcarka, **ob. Wanda Król.** Jednocześnie uczcimy Święto Odrodzenia, a zarazem podniesiemy w znacznym stopniu nasze zarobki.

W tkalni również wiele tkaczek w związku z zobowiązaniem lipcowym przechodzi z **dwóch na cztery krosna,** nie zmniejszając przy tym odsetka baz akordowych. Tak np. ob. **Eugeniusz Sajduła** wykonuje swą normę w 130 proc., a młodzieżówka ob. **Urszula Wójcikowska** wykonuje 120 proc. normy. Kierownictwo i organizacja podstawowa otaczają tkaczy troskliwą opieką.

Krosna są dokładnie wyremontowane, założono nowe płochy i nicielnice oraz zmieniono asortyment w celu ułatwienia pracy tkaczom.

Lepiej wykorzystywać surowiec

Na jedno należało by zwrócić uwagę, a mianowicie na niepotrzebne **marnowanie jedwabnego wątku.** Niektórzy tkacze śpiesząc się, zbyt wcześnie zatrzymują krosna, nie wyrabiając do końca szpulki. Zamiast zostawić na cewce około 5 mtr. wątku, zostawiają kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt mtr. powiększając przez to ilość odpadków. Z tego wynika, że niektórzy tkacze, jak np. **Maria Rajska i Weronika Wechta** oddają mniej odpadków z danej ilości wyprodukowanego wątku, gdyż 80 dkg. Inne natomiast tkaczki ob. ob. **Marta Filipiak i Maria Sadowska,** oddają z tej samej ilości wyrobionego wątku o 50 procent więcej odpadków.

Kierownictwo, organizacja partyjna oraz rada zakładowa powinny czuwać na tym, aby zobowiązania lipcowe w tkalni nie były wykonywane kosztem marnotrawienia cennego jedwabnego wątku, lecz za przykładem radzieckiej nowatorki produkcji Lidii Korabielnikowej, należy również zorganizować współzawodnictwo oszczędnościowe.

M. S.

Tow. Anna Frankowska



Dnia 10 lipca zmarła **tow. Anna Frankowska** — członek Komunistycznej Partii Polski od roku 1919. Z szeregów bojowników walk o Polskę sprawiedliwości w latach ucisku sanacyjnego — ubył jeden z uczestników.

Któż spośród starych KPP-owców Czerwonej Łodzi nie pamięta tow. Anny. Znali ją niemal wszyscy towarzysze, znali ją dobrze i ci, którzy drogą stałych redukcji, aresztowań i więzień naprożno usiłowali złamać Jej wiarę w słuszność naszej Wielkiej Sprawy, chcieli Ją odciągnąć od walki i zgnębić.

Nic nie zdołało zachwiać Anną, nic nie potrafiło przerwać Jej bohaterskiej walki. Miała 25 lat, gdy wstąpiła do Partii i pozostała jej wierna do ostatnich chwil swego życia. A ciężkie było to życie. Z zawodu tkaczka pracowała w różnych małych zakładach pracy. Nigdzie długo miejsca nie zagrzała. Wszędzie za Jej działalność rewolucyjną pierwej czy później spotykało ją to samo — redukcja, aresztowania za udział w masówkach i wiecach, długie okresy beznadziejnego poszukiwania pracy. Lecz i to Jej nie zmogło, przeciwnie, w codziennych bojach rosła świadomość Jej i aktywność.

I ta właśnie pewność zwycięstwa sprawiła, że i w więzieniu nie zaprzestawała walki, pociągając swym przykładem młode i mniej doświadczone towarzyszki. „Pierwszy Maja 1924 roku przeżywałam w więzieniu — pisała tow. Frankowska w swym pamiętniku. W przeddzień święta rozpoczęłyśmy gorączkowe przygotowania. Robiłyśmy czerwone kokardki, które nazajutrz miałyśmy przypiąć do odświętnych ubrań...

Nazajutrz, o godz. 9.30 (to jest w tym czasie, gdy na Wodnym Rynku ruszał pochód — przyp. redakcji), rozpoczęłyśmy swą więzienną uroczystość 1-Majową.

Z twarzą, zwróconą do okien, z dumnie podniesionym czołem, z zaciśniętymi pięściami, rozpoczęłyśmy śpiew. Śpiewano głośno, coraz głośniej. Niech nas ulica usłyszy, niech wiedzą towarzysze że łączymy się z nimi w demonstracji. Śpiewamy ile nam sił w piersiach starczy...

Na podwórzu więziennym popłoch i ostre, nerwowe głosy. Na korytarzu trzaskanie drzwiami i coraz bliższe głosy: „Do cel, do cel". Za chwilę przyjdą do nas...

Wznosimy głosy jeszcze silniej. Drzwi otwierają się z hukiem i słychać dziki wrzask: — Przestać śpiewać! — Nikt z nas nie zwraca na to uwagi. Śpiew płynie. „Bój to będzie ostatni"...

Taką właśnie była tow. Frankowska — niezłomna i bohaterska.

Po wyjściu z więzienia oddała się całkowicie pracy partyjnej. Była członkiem Wydziału Kobiecego i instruktorką Wydziału Organizacyjnego Komitetu Okręgowego KPP. Obsługiwała z ramienia Partii Łęczyce, Zgierz, Ozorków, Aleksandrów. A wszędzie, gdzie zjawiła się, zagrzewała do walki, podnosiła na duchu, umacniała wiarę w zwycięstwo.

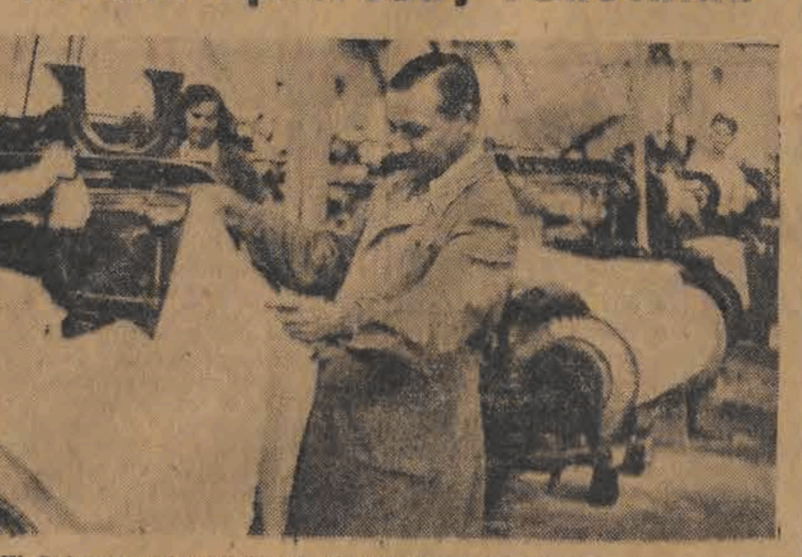
W latach okupacji współpracowała z Polską Partią Robotniczą, a w 1945 roku była jedną z pierwszych przy pracy w Wojewódzkim Komitecie Polskiej Partii Robotniczej.

Ciężkie, pełne walki życie, aresztowania i więzienie podcięły Jej siły i zdrowie.

Tow. Anna Frankowska zmarła przedwcześnie, w 56 roku życia. Odeszła, lecz na zawsze zostanie w pamięci robotników Czerwonej Łodzi.

Cześć bohaterce walk o wyzwolenie klasy robotniczej!

Awans społeczny robotnika



W Polsce przedwrześniowej, tkacz Teofil Kurek, pozostałby do końca życia mało znaczącym „pionkiem" w fabryce, lub też powiększyłby szeregi bezrobotnych.

W odrodzonej Polsce, dzięki pomocy i opiece Partii, mógł się ujawnić **twórczy talent organizatorski tow. Kurka.** Już w 1945 roku zaawansował on na majstra oddziału tkalni w ZPB im. Harnama. Wykazał się tu niezmordowaną energią oraz przedsiębiorczością. Toteż na dzień 1 maja br. został wysunięty na stanowisko kierownika tkalni, a w miesiąc później mianowano go kierownikiem Oddziału II tkalni. Jakimi wynikami produkcyjnymi może wykazać się ten oddział od czasu objęcia kierownictwa przez tow. Kurka?

Załoga oddziału wykonuje obecnie plan w stosunku o 3 proc. wyższym, niż dawniej, produkcja primy wzrosła o 1,6 proc., secundy o 4,3 proc., zaś procent braków zmniejszył się o 5,7 proc.

Wyniki te świadczą najlepiej, że właśnie wśród robotników należy szukać nowych kadr kierowniczych, zaś przy odpowiednim przeszkoleniu ich zawodowym i ideologicznym przemysł bawełniany uzyskać może setki energicznych, zdolnych i odpowiedzialnych pracowników.

To i owo

„Popłoch zwycięstwa" i „bohaterowie ucieczki"

„Dzielne nasze oddziały, bez zamącenia szyków bojowych, BOHATERSKO ustępują ze wszystkich pozycji, podczas, gdy nieprzyjaciel w DZIKIM POPŁOCHU posuwa się bez przerwy naprzód na całym froncie...".

Myślicie, że odgrzewamy jeden ze starych komunikatów goebelsowskich z okresu sławetnego lania, spuszczanego armii hitlerowskiej przez Armię Radziecką? Nie, to amerykański komunikat z placu boju w Korei, grzecznie powtarzany przez BBC. Bardzo nieszczególny komunikacik.

No, ale, przyznajcie, cóż robić, kiedy nie da się ukryć, iż nieustraszone wojska małego „kraju pogodnego poranka" tłuką na całej linii całą „dzielną" armię potężnych Stanów Zjednoczonych? Trzeba ten przykry fakt ubrać jakoś w chytre słówka. Bo co do innych faktów i okoliczności amerykańskiej prowokacji w Korei — to, Truman, jak wiadomo — nic w ogóle „nie ma do powiedzenia". Ponieważ jest pono muzykalny, mógłby co najmniej zanucić: „wojenko, wojenko, jesteś ty do bani" Dlaczego do bani? Ano, choćby dlatego, że „generalna próba" w Korei przekreśla w praktyce wszystkie wojenne, forrestalowskie koncepcje „atlantyckie".

Bo, jak to tam wśród podżegaczy wojennych USA zostało „w razie czego" ukartowane? Że Stany Zjednoczone będą robiły wojnę, cudzą, atlantycką piechotą. To teoria. A praktyka? USA na gwałt muszą ściągać do Korei własną piechotę, muszą stawiać pod bronią całą armię Stanów Zjednoczonych, choć przysięgano narodowi amerykańskiemu, że jego obywatele bić się nie będą. Od tego miał być guziczek i „mięso armatnie" partnerów atlantyckich: Anglii, Francji, Beneluxów, Fritaluxów itd. Jakoś mięsa tego bynajmniej partnerzy jakoś nie dostarczają.

Drugi punkt wojennej teorii Trumana (nieść śmierć starcom przy modlitwie, dzieciom w kołyskach — i hip, hip, hurra, wygrana USA) — także zawiódł. Oczywiście, powietrzni gangsterzy amerykańscy robią, co mogą, by tę nieludzką, bestialską zapowiedź wprowadzać w czyn, w stosunku do niewinnej, cywilnej ludności koreańskiej, jednakże sukcesów bojowych — poza laurami bandyckimi — im to bynajmniej nie przynosi. Co najwyżej pościgowce koreańskie trochę superfortec powietrznych USA strącą, iluś tam piratów wezmą do niewoli...

No, i wreszcie ten „cudowny", nowoczesny sprzęt zbrojny USA! „To wszystko", co miało zadecydować o „błyskawicznym" przebiegu działań wojennych! Owa groźna, najcięższa artyleria amerykańska, sławetne czołgi, diablo szybkie i zwrotne, bojowe samoloty odrzutowe. Jak dotąd — wszystko na nic. Jedyna może pociecha z samolotów odrzutowych: nie mogą one wprawdzie odrzucić oddziałów koreańskich z żadnej pozycji, lecz przydają się bardzo, jeśli chodzi o umożliwienie... bohaterskiego, a nagłego ustąpienia z terenów zajmowanych przez Armię Ludową różnym, co ważniejszym uciekinierom lisynmańskim i amerykańskim. E. TAM

Żniwa przebiegają pomyślnie
Występujące tu i ówdzie niedociągnięcia
muszą być niezwłocznie zlikwidowane

Pierwsza w Planie 6-letnim akcja żniwna rozwija się na obszarze województwa łódzkiego coraz sprawniej. Prawie wszystkie maszyny pracują na polach PGR, spółdzielni produkcyjnych oraz chłopów mało i średniorolnych. Do dnia 10 bm. skoszono już około **80 tys. ha różnych zbóż,** z czego połowę zwieziono do stodół. Szybko i w należyty sposób przeprowadzane są również **podorywki oraz zasiewy poplonów.** Ostatnie meldunki z terenu wykazały, że areał ziemi, obsianej poplonami do dnia 10 bm., jest już większy, niż w roku ubiegłym o tej porze.

Szczególnie pomyślny przebieg mają żniwa w PGR-ach. W wielu spośród nich zakończono już kośbę żyta, oddając maszyny żniwne do dyspozycji spółdzielni produkcyjnych, jak np. **w zespole PGR w Nakielnicy,** którego maszyny pracują obecnie na gruntach spółdzielni produkcyjnych pow. łódzkiego.

Równie zadowalająco odbywają się żniwa **w spółdzielniach produkcyjnych,** z których 13 przystąpiło już do **wspólnych zbiorów,** które odbędą się tam, gdzie przeprowadzono wspólne siewy. Zdarzają się nawet wypadki, że spółdzielnie produkcyjne, gdzie siewy jesienne i wiosenne przebiegały jeszcze indywidualnie, przystąpiły obecnie do wspólnego przeprowadzenia zbiorów, jak np. spółdzielnia produkcyjna w Leźnicy Wielkiej, pow. łęczyckiego i w Kontrewersie pow. łódzkiego.

Chłopi **mało i średniorolni,** gospodarujący indywidualnie, również szybko przeprowadzają żniwa i podorywki dzięki **wydatnej pomocy spółdzielczych ośrodków maszynowych.** Trzeba podkreślić, że dokonali oni o wiele więcej zasiewów poplonów, zwiększając tym bazę paszową, niezbędną dla coraz bardziej rozwijającej się gospodarki hodowlanej. **Na terenie gminy Męka, pow. sieradzkiego, chłopi mało i średniorolni zorganizowali samorzutnie współzawodnictwo, kto szybciej i więcej dokona zasiewów poplonów.**

Rozpatrując **dotychczasowy przebieg akcji żniwnej** trzeba stwierdzić, że rady narodowe, organizacje partyjne i społeczne na ogół potrafiły w dostatecznej mierze zmobilizować wysiłki załóg ośrodków maszynowych, PGR-ów, członków spółdzielni produkcyjnych oraz chłopów mało i średniorolnych **wokół prac przygotowawczych oraz samych żniw.**

Nie znaczy to jednak, aby na całym terenie województwa **właściwie rozplanowano prace żniwne.** Kierownictwo **Spółdzielczego Ośrodka Maszynowego w Bełdowie,** pow. łódzkiego, nie obliczyło, jakie maszyny będą potrzebne do żniw i nie potrafiło wymóc u swoich władz zwierzchnich, ażeby maszyny te zostały dostarczone w odpowiednim czasie. SOM ten obejmuje swym zasięgiem trzy spółdzielnie produkcyjne, tj. **Kontrewers oraz Adamów Stary i Nowy, a** nie posiada ani jednego traktora i ani jednej żniwiarki. Zrozumiałe jest, że w podobnej sytuacji nie jest w stanie udzielić skutecznej pomocy wymienionym spółdzielniom produkcyjnym w akcji żniwnej. A przecież **uchwała Rady Ministrów z dnia 3 czerwca br.** dokładnie określa, kto ma pierwszeństwo przy korzystaniu z usług spółdzielczych ośrodków maszynowych. Należało więc maszyny te ściągnąć z terenu innej gminy, a nawet powiatu, gdzie są one mniej potrzebne.

Na obszarze **powiatu łaskiego,** w odróżnieniu do pow. **sieradzkiego,** rady narodowe oraz organizacje polityczne i społeczne nie zdołały dostatecznie przekonać chłopów mało i średniorolnych o korzyściach, jakie dają poplony gospodarce rolnej i każdemu poszczególnemu gospodarzowi. W powiecie tym zasiano dotychczas najmniej poplonów z całego terenu naszego województwa.

Dwa tego rodzaju niedociągnięcia, które nie są zresztą jedynymi, nakazują organizacjom partyjnym **wzmożenie czujności** i bardziej ściśle kontrolowanie przebiegu akcji żniwnej oraz natychmiastowe usuwanie wszelkich niedomagań, jak również bezwzględne tępienie wszelkich przejawów niedbalstwa.

Żniwa na terenie naszego województwa winny przebiegać **planowo, szybko i sprawnie,** tak, jak to przewidziano w uchwale Rady Ministrów.

(Mal.)

NASI KORESPONDENCI *piszą*

Przeciw amerykańskiej agresji w Korei

W związku z **wydarzeniami na Korei** delegaci zakładów pracy przemysłu chemicznego w Łodzi uchwalili ostatnio **rezolucję** następującej treści:

„My, aktywiści związkowi, protestujemy przeciwko agresji imperializmu amerykańskiego na Koreę Północną.

Protestujemy przeciwko bombardowaniu przez piratów amerykańskich miast i wsi na Korei oraz zabijaniu bezbronnej ludności cywilnej.

Zebrani delegaci przesyłają braterskie pozdrowienia ludowi koreańskiemu i domagają się kategorycznie wycofania wojsk amerykańskich oraz zaprzestania agresji. Niech lud koreański sam decyduje o swoim ustroju.

Wierzymy niezłomnie, że Ludowo - Demokratyczna Republika Koreańska, która znajduje się w obozie państw demokracji ludowej, wyzwoli się spod narzuconego jarzma amerykańskiego i odniesie pełne zwycięstwo."

T. Tamborski
korespondent „Głosu"

Marnotrawstwo w ZPB *im. Cz. Szymańskiego*

W wątkarni ZPB im. Cz. Szymańskiego od dłuższego czasu panuje jawne marnotrawstwo tak cennego surowca, jak przędza. Na porządku dziennym są wypadki pomieszanego wątku z kilku gatunków przędzy oraz z przędzą, ściągniętą z cewek.

Kierownictwo nie zwalcza dość energicznie tego szkodliwego objawu. W danym wypadku należało by szukać źródeł niedbalstwa właśnie w kierownictwie tkalni, które nie interesuje się należycie oddziałem wątkarni.

Irena Biegalska
korespondent „Głosu"
z ZPB im. Cz. Szymańskiego

Niedbalstwo czy bezmyślność?

Przy budynku biura administracji tkalni ZPB im. J. Marchlewskiego leży zwalony worek, zawierający belę bawełny. Worek pękł, bawełna rozsypana poniewiera się po ziemi, a pracownicy depczą po niej, roznosząc dokoła kłęby cennego surowca. Czyżby nikt z działu gospodarczego tego nie widział? Wydaje się to mało prawdopodobne, gdyż bela ta leży już od kilku dni. Ciekawą rzeczą jest również fakt, że bawełna niszczeje w ten sposób o parę kroków od siedziby rady zakładowej i prawie pod oknem biura administracji tkalni, gdzie urzęduje dyrektor tkalni.

J. Lipińska
ZPB im. J. Marchlewskiego

Zobowiązanie wykonano

W dniu 3. 7. br. z Z. P. B. 1-go Maja młodzież ZMP-owska Wydziału Chemicznego, a mianowicie kol. kol. Józef Bujanowicz, Zdzisław Błaszczyk, Jan Michałowski, Zdzisław Kubala, Tadeusz Dorabialski zobowiązali się wykonać w ciągu 15-tu dni dwie pochylnie przy wjeździe do warsztatu. Zobowiązania przedterminowo wykonali w ciągu 8 dni, t. zn. 10. VII. 50 r.

W. Janowski
korespondent „Głosu"
z ZPB 1-go Maja.

Co nam daje pomoc ZSRR

Kredyty inwestycyjne

Łączna suma kredytu inwestycyjnego, przyznanego nam przez Związek Radziecki umową z 26 stycznia 1948 r. (1.800 milionów rubli) i umową z 29 czerwca 1950 r. (400 milionów rubli), sięga olbrzymiej sumy *,2 miliarda rubli.

Udzielenie nam tak wielkiego kredytu oznacza **wszechstronne przyśpieszenie naszej rozbudowy gospodarczej o całe lata.** Na zakup tak wielkich ilości sprzętu przemysłowego nie stać nas w chwili obecnej. Bez kredytu zakupy te nie mogłyby być dokonane.

Wysokość radzieckiego kredytu inwestycyjnego, jakkolwiek niezwykle ważna, nie wyczerpuje jednak znaczenia tego kredytu dla Polski.

Na czym polega to znaczenie pomocy radzieckiej?

Po pierwsze na tym, że Związek Radziecki, udziela nam kredytu inwestycyjnego na zakup **najnowszych i najlepszych maszyn i urządzeń przemysłowych. Tego rodzaju transakcje nie są znane w świecie kapitalistycznym, grają tam bowiem obawy, o tworzenie ewentualnych przyszłych przedsiębiorstw konkurencyjnych.**

Po drugie, Związek Radziecki — w przeciwieństwie do praktyki, przyjętej w świecie kapitalistycznym, dostarcza nam na kredyt nie takich maszyn i urządzeń przemysłowych, których nie potrzebuje sam, lecz takich, które są nam potrzebne dla naszej planowej rozbudowy.

Po trzecie, w ramach radzieckiego kredytu inwestycyjnego dostajemy nie te urządzenia przemysłowe, które moglibyśmy wyprodukować w kraju, lecz takie, których produkcja przerasta nasze możliwości.

Wielu z nas pamięta historię francuskiej pożyczki kolejowej, udzielonej Polsce przedwrześniowej.

Pozornie, pożyczka ta miała charakter pożyczki inwestycyjnej, przeznaczonej na budowę linii Śląsk — Gdynia. Polska ówczesna produkowała w kraju zarówno szyny kolejowe, jak i aparaturę sygnalizacyjną, parowozy i wagony. Zbudowanie i uruchomienie kolei nie wymagało zakupów za granicą kraju. Pożyczka udzielona była po to, żeby pokryć należność za szyny kolejowe i tabor w tych hutach i fabrykach na terenie Polski, które **były własnością kapitalistów francuskich.**

Radzieckie kredyty inwestycyjne umożliwiają nam budowę kilkudziesięciu wielkich, nowoczesnych, najbardziej kluczowych zakładów przemysłowych. Pomoc ta umożliwia nam nie tylko ilościowy i jakościowy rozwój naszej produkcji przemysłowej. Pomoc radziecka pozwala nam na wypełnianie luk w naszej strukturze przemysłowej, pozwala nam na rozwinięcie takich działów przemysłu, których nam brakowało. **Tym samym pozwala nam na osiągnięcie wyższego poziomu gospodarczego.**

Niezwykle charakterystyczną dla naszych stosunków ze Związkiem Radzieckim jest **sprawa licencji.** W ramach dostaw inwestycyjnych otrzymamy szereg maszyn wzorcowych. Po wypróbowaniu tych maszyn w naszych warunkach będziemy mogli przystąpić do ich produkcji na podstawie licencji radzieckiej. W świecie kapitalistycznym licencja służy zagwarantowaniu zysków z produkcji dla kraju udzielającego licencji. Licencje ze Związku Radzieckiego otrzymywać będziemy — na podstawie ostatnich umów gospodarczych w Moskwie — **jedynie za zwrotem kosztów sporządzenia kopii, czyli bezpłatnie.**

Nie dość na tym, — umowa z dnia 29 czerwca b.r. przewiduje, że z chwilą podjęcia przez nas produkcji jakiejś maszyny na podstawie licencji, dostawy tych maszyn przewidziane umowami, mogą być zredukowane. Jest to fakt szczególnie mocno charakteryzujący istotne cele pomocy radzieckiej i fakt, że kredyty inwestycyjne Związku Radzieckiego mają przede wszystkim za cel — pomóc nam w rozwoju gospodarczym.

Przykład powyższy najdosadniej charakteryzuje bezinteresowną, bratnią pomoc Związku Radzieckiego dla Polski, pomoc, nie mającą precedensu w międzynarodowych stosunkach gospodarczych świata. K. W.

Pionierzy Chin Ludowych w obronie Pokoju



Grupa pionierów chińskich w Pekinie podczas wiecu w Obronie Pokoju

Nowe kadry przystępują do pracy

Absolwenci Centralnej Szkoły Partyjnej im. J. Marchlewskiego — *mówią o tym co im dała szkoła*

Zakończony w tych dniach **jednoroczny kurs Centralnej Szkoły Partyjnej im. Juliana Marchlewskiego w Łodzi przysporzył naszej Partii** nowe zastępy aktywistów, którzy już wkrótce przystąpią do samodzielnej pracy w terenie. O tym, jak powstawały kadry w czasie kursu, jak wspaniale rosły i dojrzewały nowe zastępy działaczy partyjnych, szczere oddanych sprawie budownictwa socjalistycznego, dowiadujemy się z wypowiedzi absolwentów szkoły na temat „Co mi dała Centralna Szkoła Partyjna?"

— „Już po kilku miesiącach pobytu w Centralnej Szkole zaczęłam zastanawiać się nad mą dotychczasową pracą w aparacie partyjnym — mówi tow. K. Michałowska. — Gdy przybyłam do Szkoły, nie posiadałam podstawowych, niezbędnych dla każdego członka Partii, wiadomości. W pracy swej kierowałam się instrukcjami i instynktem klasowym. Nie potrafiłam natomiast przeprowadzić samodzielnie analizy zachodzących faktów. Bywały wypadki, że towarzysze na swych odcinkach szukali lepszych metod pracy, doskonalszych jej form. Ja nie potrafiłam nic samodzielnie obmyśleć, oprócz tego, co życie samo mi narzucało".

Dalej tow. Michałowska wyszczególnia, co dała jej Centralna Szkoła Partyjna:

„Podczas kolektywnej pracy przyswajałam sobie umiejętność ścisłego wyrażania się, nauczyłam się przemawiać w dyskusji, opracowywać referaty i wygłaszać je, a przede wszystkim **nauczyłam się myśleć.** Szkoła usunęła wszystkie wątpliwości, wzmocniła mój kręgosłup partyjny, nauczyła mnie myśleć i rozumować dialektycznie, a zarazem nauczyła mnie pracować nad sobą".

Tow. Michałowska skorzystała wiele z Jednorocznego Kursu Centralnej Szkoły Partyjnej. Teraz praca w terenie pójdzie jej znacznie łatwiej i z pewnością przyniesie lepsze rezultaty. Ale tow. Michałowska zdaje sobie doskonale sprawę, że na tym nie koniec: „Muszę się dalej jeszcze uczyć, wciąż pogłębiać swą wiedzę — stwierdza — gdyż chcąc doskonalić innych, winnam przede wszystkim doskonalić sama siebie."

W ten sam sposób stawia zagadnienie **tow. Władysław Pucech:**

„Działacz partyjny, który nie pracuje nad sobą zawsze i stale, który nie pogłębia bezustannie swych wiadomości, aby móc lepiej spełniać powierzone mu przez Partię zadania — wyrządza wielką krzywdę zarówno Partii, jak i sobie".

Tow. Pucech jest warszawskim murarzem. Nauka na kursie szła mu początkowo bardzo ciężko. Nie rozumiał wielu terminów naukowych, nie mógł dać sobie rady z programem. Była nawet chwila, że się załamał i chciał już prosić o zwolnienie z kursu. Ale towarzysze zdołali go przekonać, że nie ma racji. Pod wpływem przyjacielskiej i życzliwej krytyki ze strony towarzyszy nastąpił u tow. Pucecha **przełom.** Zrozumiał on, że nauka w Centralnej Szkole to wielki zaszczyt i wyróżnienie, a zarazem doniosły obowiązek. Ze zdwojoną energią zabrał się więc do nauki i do pracy nad sobą. Obecnie z dumą mówi o swych osiągnięciach: „Dziś wiem, co to znaczy, być uzbrojonym teoretycznie, dziś w pełni zdaję sobie sprawę, jak cenną broń dała mi do ręki Centralna Szkoła. Zrozumiałem głęboki sens słów **Tow. Lenina — „Trzeba uczyć się, uczyć się, uczyć się".**

Nie tylko tow. Pucech napotykał początkowo na wielkie trudności przy nauce. Na kursie, obok towarzyszy z wykształceniem średnim, znaleźli się również towarzysze, którzy ukończyli zaledwie cztery oddziały szkoły powszechnej. W warunkach Polski sanacyjnej wrota do wiedzy były dla nich zamknięte. Dziś usiłują odrobić swe zaległości, a nawet prześcignąć innych. **Tow. Jan Ciszek,** przed wojną **robotnik,** członek **KZMP,** w czasie okupacji uczestnik walk zbrojnych z hitlerowcami, widział swe wielkie braki w codziennej pracy partyjnej. Chciał się więc równocześnie uczyć i usilnie nalegał na wysłanie go do szkoły partyjnej. Po przezwyciężeniu okresu początkowych trudności zdobył tak gorąco pożądaną wiedzę. Teraz z pewnością nie zabraknie mu w dyskusjach argumentów, których brak tak bardzo przed tym odczuwał.

Byli też towarzysze — jak **tow. Henryk Niewiadomski** — tylko warunkowo przyjęci do szkoły, posiadający olbrzymie luki w swym wykształceniu ogólnym oraz partyjnym, którzy jednak potrafili je wyrównać i ukończyć szkołę z wynikiem dobrym.

Wielką pomoc dla uczestników kursu stanowiła **kolektywna praca całego zespołu.** Samokształcenie w grupach prowadzili towarzysze, posiadający większy zasób wiadomości teoretycznych i praktycznych, podciągając słabszych towarzyszy do swego poziomu. Jednocześnie w toku dyskusji w grupach, drogą wymiany myśli i doświadczeń towarzysze ci pogłębiali swą własną wiedzę.

Towarzysze z grupy VI z uznaniem wyrażają się o pracy **tow. Henryka Mizery** nad słabszymi towarzyszami. Tow. Mizera, posiadający większy zasób wiedzy ogólnej, wydatnie pomagał towarzyszom nie posiadającym wykształcenia. Poważnie podciągnął on tow. **Jana Skuzę,** który poczynił od początku kursu znaczne postępy.

W niedzielę towarzysze ze szczerym wzruszeniem żegnali Centralną Szkołę Partyjną. Wydaje się, że wszyscy oni czuli to samo, co **tow. Stanisław Czerkawski, który oświadczył:**

„Czuję się szczęśliwy, że Partia dopomogła mi w uzyskaniu tej wielkiej wiedzy. Moim obowiązkiem będzie teraz uczyć się od mas i uczyć masy oraz szczerze pracować dla dobra naszej Partii oraz klasy robotniczej." (Bad).

Powstaje stolica morska Polski Ludowej

Zespół „G-D" — miasto przyszłości

Podobnie, jak mieszkańcy Warszawy z dumą pokazują trasę W—Z i z przejęciem opowiadają o szybkościowcach dzielnicy Mirów oraz potokowcach na Młynowie, łodzianie chlubią się osiedlem im. Marchlewskiego i Starym Miastem, mieszkańcy Krakowa Nową Hutą, — tak na Wybrzeżu staje się coraz popularniejszy zespół G—D i coraz więcej się o nim mówi.

Zespół G—D — to dla dużej części mieszkańców Polski Centralnej nazwa jeszcze nieznana. Choćby więc z tego powodu należy się dać szersze jej wyjaśnienie.

Otóż zespół G—D — to miasto przyszłości, które powstanie z połączenia trzech miast, leżących w delcie Wisły, a mianowicie — Gdyni, Sopotu i Gdańska.

Dla lepszego zrozumienia istoty rzeczy zapoznajmy się z każdym z tych ośrodków po kolei, omawiając ich znaczenie przedwojenne i dzisiejsze.

Gdańsk

Tzw. **Wolne Miasto — Gdańsk** zamieszkiwane było przed wojną przez 260.000 ludności. Ze względu na potężnie rozwinięte urządzenia portowe i przeładunkowe oraz dużą ilość firm spedycyjnych i maklerskich—Gdańsk chociaż gospodarczo uzależniony od Polski był przede wszystkim najpoważniejszym konkurentem portu gdyńskiego, a po roku 1932 — **bazą wypadową hitleryzmu na Wschód.**

Działania wojenne prawie całkowicie zniszczyły miasto, a port przynajmniej w 50 procentach. Administracja polska przejęła miasto, pozbawione mieszkańców, budynków i urządzeń portowych. Pięć lat gospodarki Polski Ludowej w Gdańsku, to pięć lat wytężonej pracy i nieprzerwane pasmo osiągnięć. Dzisiaj urządzenia portowe są już prawie całkowiecie odbudowane, a miasto liczy **180.000 mieszkańców.**

Gdynia

Miasto Gdynia nie uległo większym spustoszeniom w czasie wojny, natomiast dotkliwie zniszczony został port (falochrony w 90 procentach, nadbrzeża — w 45 proc., magazyny całkowicie, w 50, a częściowo w 25 procentach). Ludność Gdyni, licząca w roku 1946 85.000 mieszkańców, przekroczyła obecnie 130.000 osób.



Fragment mola na tle Sopot

Sopot

Sopot — to niegdyś siedziba „wybrańców". Zamieszkiwali tam bogaci kupcy gdańscy, przedsiębiorcy i wreszcie hitlerowska elita. Sławę w skali europejskiej ugruntowało mu słynne kasyno gry. Wojna stosunkowo oszczędziła Sopot (zniszczonych zostało 200 budynków i kasyno gry). Dziś miasto liczy ponad 45.000 mieszkańców. Mieści się tam kilka wyższych uczelni, a dogodne połączenie sprawia, że jest ono równie chętnie zamieszkiwane przez pracujących w Gdyni, jak i w Gdańsku.

Miasto przyszłości

Powstały z połączenia tych trzech środowisk zespół — jakby **trójmiasto** — liczyć będzie **660.000 mieszkańców,** stając się **najpotężniejszym w kraju ogniskiem** portowym, handlu morskiego, komunikacji morskiej i turystyczno-wycieczkowym. Odbudowane w niezwykle szybkim tempie porty, serca wszystkich miast nadmorskich i podstawa bytu tamtejszych mieszkańców, tworzą już dzisiaj **jedną całość,** uzupełniając się wzajemnie.

Obecnie przygotowywane są szczegółowe plany, dotyczące poszczególnych części zespołu G—D.

Śródmieście Gdańska stanie się ośrodkiem administracyjnym, przemysłowo-handlowym, kulturalnym i oświatowym całego zespołu. **Wrzeszcz** stanowić będzie nie tylko dzielnicę mieszkaniową, ale ze względu na znajdujące się tam uczelnie, jak: Politechnika, Akademia Lekarska i Szkoła Pedagogiczna, również kulturalno-oświatową i leczniczą. Sopot ma służyć celom mieszkaniowo-kuracyjnym.

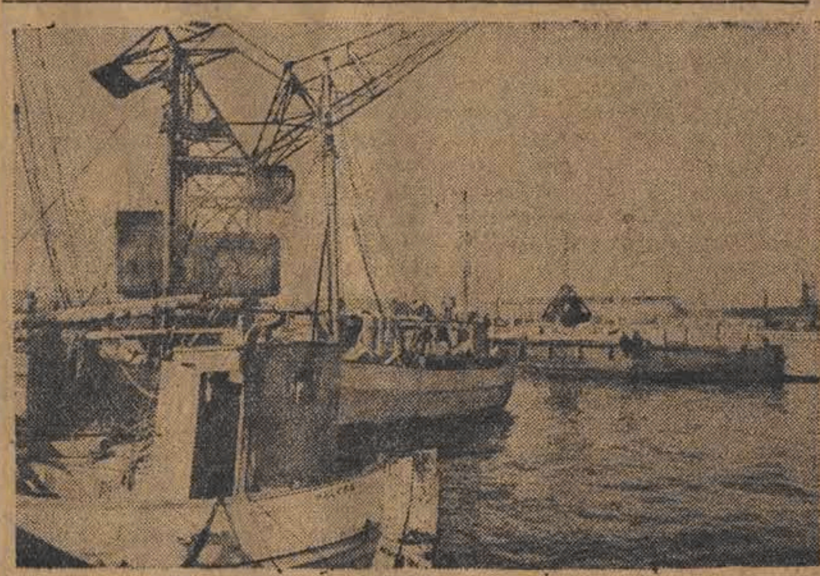
Łącznie ludność Gdańska i Sopotu wynosić będzie **400.000,** a więc o 20 procent więcej, aniżeli w okresie przedwojennym (dzisiaj liczy 220.000 mieszkańców). Gdynia będzie miastem o **260.000 mieszkańców.**

Jeżeli idzie o **rozbudowę portu,** to główny nacisk położony zostanie na **Gdańsk,** gdyż Gdynia ze względu na gorsze położenie ma ograniczone możliwości rozbudowy. Znaczną część obszaru zespołu (1.000 ha) zajmą tereny przemysłowe. W dziedzinie produkcji największą ilość zatrudni **przemysł budowlany** (30.000), a następnie w kolejności — spożywczy, metalowy, stoczniowy, odzieżowy, rybny, drzewny, chemiczny itd.

Bardzo gęsta sieć komunikacyjna (autobusy, trolleybusy, tramwaje, kolej) ściśle połączy ze sobą poszczególne dzielnice zespołu.

Będzie on posiadał również niespotykaną dotąd nigdzie ilość **terenów zielonych** (parków, zieleńców itp.), a obszar uzdrowiskowy ciągnąć się będzie wzdłuż całego wybrzeża. Na ośrodki letniskowo-uzdrowiskowe wyznaczone zostały przede wszystkim — Basak, Sopot, Orłowo, Jelitków, Brzeźno. Sporty wodne rozmieszczone zostaną w Gdańsku i Gdyni.

Dogodne położenie geograficzne i piękno otaczającej przyrody stwarzają zespołowi G—D wyjątkowo sprzyjające warunki rozwoju. **To miasto przyszłości stanie się stolicą morską Polski Ludowej,** a samo stworzenie wielkiego „trójmiasta" w delcie Wisły jest olbrzymim zamierzeniem — już dzisiaj stopniowo urzeczywistnianym.



Gdynia - port rybacki

Państwowy Teatr Żydowski w Łodzi

Rodzina Blank

Grana obecnie w Państwowym Teatrze Żydowskim w Łodzi sztuka „Rodzina Blank" jest jedną z najlepszych pozycji tego teatru, jakie mogliśmy widzieć w ostatnich latach. Podstawą dla tej komedii stała się powieść znanego postępowego pisarza żydowskiego Szolem Alejchema, napisana w 1887 roku, a zatytułowana od imienia głównego jej bohatera „Sender Blank". Adaptacji scenicznej i dramatycznej podjął się reżyser sztuki Jakub Rotbaum, stwarzając widowisko ciekawe nie tylko z punktu widzenia przebiegu akcji, która ani na chwilę nie nuży widza, ale również z punktu widzenia inscenizacji teatralnej. Akcja sztuki rozgrywa się w jednej dekoracji, w „pozłacanym" domu bogacza Blanka, a wyraźnym jej celem jest zdemaskowanie prawdziwego oblicza rodzącej się w drugiej połowie XIX wieku burżuazji żydowskiej.

W „pięknym" (wg. gustów drobnomieszczaństwa) domu Blanków nie wszystko się pięknie układa. Dopóki stary Blank jest zdrowy, wszystko toczy się wg. jego woli, ale oto niespodziewana choroba zwala go z nóg i naokoło łoża ciężko chorego rozpoczyna się walka o spadek. Jest ona głównym tematem całej sztuki i sprawia, że można znaleźć jej podobieństwo tematyczne z graną już w Polsce po wojnie sztuką współczesnego pisarza francuskiego Armanda Salacrou „Archipelag Lenoir". Różnica polega na tym, że podczas gdy w sztuce francuskiej wszyscy zostają wystrychnięci na dudków przez sprytnego służącego Józefa, w sztuce wg. powieści Szolem Alejchema wszystko wraca na swoje miejsce z chwilą powrotu Blanka do zdrowia, a najbardziej zawiedzeni w swych nadziejach są — oprócz Zemelów — właśnie służący: Frojka i Zelda.

Ostatnie słowo w „Rodzinie Blank" to słowo oburzenia oszukanych, prostych ludzi, słowo prawdy o burżuazyjnych wyzyskiwaczach — Blankach. Szkoda tylko, że słowo to nie pada z ust proletariatu żydowskiego (trudno do niego zaliczyć tak Frojkę, jak i Zeldę), szkoda, że w sztuce w ogóle nie widzimy proletariatu żydowskiego, a jedynie starych (przedstawiciele bractw filantropijnych, żerujących na społeczeństwie żydowskim) i nowych (Blankowie) wyzyskiwaczy. Biedny krawiec Motel nie odgrywa w sztuce poważniejszej roli.

Mimo tej pewnej jednostronności „Rodzina Blank" jest wartościową pozycją teatru żydowskiego, ze względu na to, że wyśmiewa to, co w starym społeczeństwie żydowskim kilkadziesiąt lat temu było złe i skazane na zagładę. Nie daje ona właściwie jakiejś perspektywy rozwojowej, zadowalając się demaskowaniem i ośmieszaniem — podobnie, jak grany ostatnio w Łodzi „Dom otwarty" Bałuckiego.

Pod adresem dyrekcji teatru należało by wysunąć życzenie, aby polska część programu dostosowana była bardziej do potrzeb widza nie znającego języka żydowskiego, który jest często świadkiem wybuchów śmiechu na widowni, ale nie znając języka i nie znajdując wytłumaczenia w programie nie może w pełni uczestniczyć w tym, co się dzieje na scenie. Program powinien może zawierać więcej fragmentów dialogowych (naturalnie ważniejszych), a być bardziej zwięzły w opisach sytuacyjnych, które są bardziej zrozumiałe bez znajomości języka żydowskiego, a jedynie za pośrednictwem zachowania się i mimiki aktorów.

Było by to chyba jedyne zastrzeżenie pod adresem kierownictwa teatru. „Rodzina Blank" jest bardzo dobrze wystawioną komedią obyczajową, a wszystkie jej elementy nastawione są na jeden cel: zwalczać przy pomocy satyry to zło, które panowało w przeszłości, a którego resztki hamują w naszej rzeczywistości nasz marsz na drodze postępu. Na szczególną wzmiankę zasługuje Mejer Melman w roli Sendera Blanka, którego kreacja nadaje rytm całemu przedstawieniu. Pozostałe postaci sztuki tworzą całą galerię świetnych typów i swą realistyczną grą podkreślają zalety tej naprawdę ciekawej komedii.

E. Martuszewski

12 lipca

Z życia Partii

UWAGA!

Dnia 12. VII. 1950 r., t. j. w środę o godz. 16, odbędzie się odprawa sekretarzy Podst. Org. Part. i Oddz. Org. Part. oraz kierowników personalnych z zakładów leżących w obrębie Dzielnicy Górna - Lewa.

Obecność wszystkich obowiązkowa.

UWAGA
Prenumeratorzy fabryczni „Głosu Robotniczego"

Dla naszych stałych prenumeratorów zostały wydane książki:

1) „Daleko od Moskwy" — 3 tomy — W. Ażajewa, 2) „Statek Derbent" — J. Krymowa, 3) „Pan Tadeusz" — A. Mickiewicza, 4) Komornicy" — Wł. Orkana, 5) „Jak hartowała się stal" 2 tomy — Ostrowskiego, 6) „Dziecko ulicy" — J. Koszykowskiego, 7) „Szosa Wołokołamska" — A. Beka, 8) „Anna Proletariuszka" — Wł. Orkana — w cenie 80.— zł za jeden tom.

Książki można nabywać u każdego kolportera fabrycznego lub na Rozdzielniach P.P.K. „Ruch".

W razie niemożności otrzymania któregokolwiek z wyżej wymienionych tytułów, zamówienia prosimy kierować do P.P.K. „Ruch", Oddział w Łodzi, Dział Prenumeraty Zakładowej, Łódź, ul. Piotrkowska 70, tel. 270-26.

Uwaga, Prenumeratorzy „GŁOSU ROBOTNICZEGO"

Dla naszych stałych prenumeratorów, otrzymujących prasę za pośrednictwem poczty, zostały wydane książki pt.:

1) „Pan Tadeusz" — A. Mickiewicza, 2) „Nowele" — H. Sienkiewicza, 3) „Szosa Wołokołamska" — A. Beka, 4) „Ziemia w Jarzmie" — W. Wasilewskiej, 5) „Inkluzowe Wiano" — Mortona, 6) „Komornicy" — Wł. Orkana, 7) „Kawaler Złotej Gwiazdy" — Babajewskiego.

Książki można nabywać u każdego listonosza wiejskiego w Urzędzie lub Ag. Pocztowej.

W razie niemożności otrzymania któregokolwiek z wyżej wymienionych tytułów, zamówienia prosimy kierować do P.P.K. „Ruch", Łódź, ul. Żwirki 1, tel. 132-50.

Czyn Lipcowy łódzkiej klasy robotniczej

Walka o ilość, jakość i socjalistyczną kulturę pracy zatacza coraz szersze kręgi

Załogi licznych łódzkich fabryk w dalszym ciągu masowo podejmują **poważne zobowiązania produkcyjne** ku uczczeniu zbliżającego się **Święta Odrodzenia.** Na manifestacyjnych zebraniach klasa robotnicza Łodzi oraz województwa dokumentuje swą **niezłomną wolę walki o trwały pokój i zdecydowanie potępia brutalną agresję imperializmu amerykańskiego w Korei.**

Zakłady Lin i Powrozów

Szereg zobowiązań podjęła załoga **Zakładów Lin i Powrozów.** Kilka oddziałów postanowiło podnieść produkcję o 5 procent, ponadto robotnicy i majstrowie skomasują oddział splatarni i uporządkują zapasy złomu, a członkowie ZMP **w walce o socjalistyczną kulturę miejsca pracy** poświęcą po 4 godziny pracy każdy w celu uporządkowania hali maszyn. Młodzież zakładów Lin i Powrozów weźmie czynny udział **w akcji żniwnej.**

PZPJG — Łódź-Południe

Po referacie politycznym tow. Kalinowskiej **załoga PZPJG Łódź - Południe podjęła** apel kolejarzy tarnogórskich, zobowiązując się między innymi do upłynnienia zbędnych remanentów na sumę **1.000.000 złotych.** Majster PZPJG Łódź - Południe ob. **Popławski** przyrzekł szkolić słabszych tkaczy, skrócić postoje i przeprowadzić remonty maszyn. **Powzięto również szereg zobowiązań socjalnych i zobowiązano się do utrzymania wzorowej czystości na salach produkcyjnych.**

Na specjalną uwagę zasługuje inne zobowiązanie, mówiące o utrzymaniu przez załogę PZPJG Łódź-Południe produkcji I gat. na wysokości 98,2 proc.

ŁZWANN — A 23

W rezolucji załogi **Łódzkich Zakładów Wytwórczych Aparatury Niskiego Napięcia** czytamy:

„Chcąc pracą swoją przyczynić się do utrwalenia pokoju światowego, przyśpieszyć wykonanie Planu Sześcioletniego i podnieść dobrobyt mas pracujących, podejmujemy nasz Czyn Lipcowy. Zobowiązaniami naszymi odpowiadamy jednocześnie w godny i zdecydowany sposób na zdradziecką politykę podżegaczy wojennych."

Daleko idące zobowiązania załogi ŁZWANN — Zakład A 23 przewidują wykonanie planu miesięcznego za miesiąc lipiec w 120 procentach. Na dzień 22 lipca załoga wykona 75 proc. swego planu rocznego, a całkowite wypełnienie planu rocznego przyśpieszy o dalsze 20 dni i wykona go ostatecznie już w dniu 1 października.

Zakłady Przyborów Tkackich i Wyrobów Metalowych

Na dzień 22 lipca wszystkie oddziały **Zakładów Przyborów Tkackich i Wyrobów Metalowych** przybiorą **odświętny wygląd. W walce o socjalistyczną kulturę miejsca pracy załoga wszystkich oddziałów ZPT i WM zobowiązała się do uporządkowania i utrzymania we wzorowej czystości sal produkcyjnych oraz dziedzińców fabrycznych.** Ponadto w ramach **Czynu Lipcowego** zradiofonizowany zostanie cały oddział I zakładów, a na oddziale III urządzona będzie **wzorowa szatnia** dla robotników. O cały tydzień przyśpieszy się roboty przy budowie studni i basenu, które zakończone zostaną w dniu 18 lipca.

Wiele zobowiązań złożyli także robotnicy brygad gospodarczych i remontowych. Zespół ob. **Stanisława Kowalczyka** postawi na dzień 1 września modelarnię w stanie surowym, a brygady **tow. Maciejewskiego, ob. Olejniczaka i kol. Kropidłowskiego** wyremontują do dnia 22 lipca 2 maszyny plecionkarskie.

Ob. Pakulski przyrzekł wykonać 20 sztuk rozpinek na jedwab, do tej pory w ogóle nie wytwarzanych w kraju.

Państwowe Zakłady Tkanin Technicznych i Pasów Nr 1

Załoga **PZTT i P Nr. 1** po wysłuchaniu referatu politycznego **tow. Sowińskiego** uchwaliła rezolucję, w której postanawia **doprowadzić do porządku na dzień 22 lipca wszystkie sale produkcyjne.** PZTTiP Nr 1 zmniejszą ponadto o 0,2 procent ilość odpadków. Obok tych zobowiązań podjęto jeszcze wiele innych.

W końcowych słowach rezolucji czytamy:

„W jedności i w sojuszu ze Związkiem Radzieckim oraz z całym obozem walki o pokój staniemy potęgę nie do pokonania, zdolną do poskromienia zbrodniczych zapędów obozu imperialistów i podżegaczy wojennych. Pokój potrafimy im narzucić."

Ul przyjmuje podania

Uniwersytet Łódzki podaje do wiadomości, że podania od kandydatów nowowstępujących na U. Ł. w roku akad. 1950/51 przyjmowane są każdego wtorku (w okresie trwania zapisów, t. j. do 20. VII. 1950) także w godzinach popołudniowych od 15 do 18.

Podania na Wydział Humanistyczny i Prawa składać należy w pok. Nr. 6, na Wydział Matematyczno - Przyrodniczy w pok. Nr 7 (Narutowicza 65).

Miasto i jego bolączki

Nasi Czytelnicy zwracają uwagę

Zaniedbana ulica

Ob. A. W. pisze: „Mieszkam przy ulicy Szymonowicza. W roku ubiegłym mieszkańcy naszej dzielnicy złożyli podanie do Wydziału Komunikacji z prośbą o zabrukowanie naszej ulicy. W okresie deszczów brniemy po kostki w błocie, a w czasie upałów tumany kurzu wdzierają się do mieszkań. Z zepsutych ścieków unoszą się cuchnące wyziewy. Jednak, mimo obietnic i mimo przeprowadzanych stale pomiarów — nic się na naszej ulicy nie zmienia..."

Niewątpliwie Miejskie Przedsiębiorstwo Drogowe zainteresuje się tą zaniedbaną ulicą.

Brak apteczek na stacjach kolejowych

Tow. B. Łukaszewicz pisze: „Przyjemnie jest spędzić cały dzień poza miastem. Robotnicy z naszych zakładów ZPW im. Niedzielskiego udali się pewnej niedzieli pociągiem do Justynowa. W skład wycieczki wchodziło wiele kobiet i dzieci. Gdy przybyliśmy na miejsce, podczas opuszczania wagonów przez uczestników wycieczki nastąpił przykry wypadek. Jakiś nieostrożny pasażer podniósł do góry i niespodziewanie opuścił umieszczony przy wejściu do wagonu popularnego żelazny drążek na głowę wychodzącej właśnie z wagonu pracownicy naszych zakładów. Uderzenie żelazem spowodowało skaleczenie. Zwróciliśmy się o pomoc do kolejarzy na stacji Justynów. Okazało się jednak, że na stacji nie ma apteczki, nie ma waty, ani jodyny, bandaży, ani w ogóle nikogo, kto mógłby udzielić na miejscu pomocy..."

Władze kolejowe winny zatroszczyć się o to, aby na każdej stacji znajdowała się apteczka. Oczekujemy wyjaśnień.

PZH winien zainteresować się jakością towarów na rynkach a Wydział Handlu RN — ich cenami

Stojące na skraju Wodnego Rynku kramiki chałupniczego rzemiosła nie budzą większego zainteresowania. „Życie" skupia się dopiero wokoło wiejskich gospodyń, które sprzedają nabiał oraz wokół wózków, zapełnionych marchwią, burakami, cebulą itp.

Atrakcję rynku stanowią skrzynki z drobiem, które dość gęsto są oblegane przez „klientelę". Wśród rozgwaru, jaki czynią mieszkańcy kurników słychać wołania przeciągłym głosem: „Piiiijaawkiii! Piiijaawkiii! lub „Naftaaalinaaaa!" itp. To niektórzy przekupnie reklamują w ten sposób swój mało pokupny towar.

Sprzedawczynie nabiału nie potrzebują reklamy, co chwila jakaś gospodyni pyta: — Po ile masło? — 800 zł kilogram.

— To przecież drożej, jak w spółdzielczym sklepie — targuje się oszczędna gospodyni.

W innym miejscu cena masła wynosi 750 zł, dobra gospodyni szybko jednak pozna, że to masło zostało zafałszowane wodą.

— Osełka sera 160 zł, liter śmietany 280 zł, — oblicza jakaś gosposia, pomagając sobie palcami.

— Jaja 300 zł za mendel, to po ile będzie sztuka? — pyta niedoświadczona gospodyni.

Niektóre gosposie posiadają w koszyczkach grzybki — miseczka za 100 zł. Kilka kroków dalej taka sama miseczka kosztuje 70 zł — czyli powstaje „rynkowa konkurencja".

Ceny warzyw utrzymują się wszędzie jednakowo: pęczek marchwi i buraków 10 zł, cebula 30 zł za pęczek.

* * *

Zarówno cenami na rynku, jak i stanem sanitarnym straganów winny zainteresować się odpowiednie czynniki.

Także dawno nie słyszeliśmy o tym, by Państwowy Zakład Higieny zorganizował kontrolę artykułów spożywczych, sprzedawanych na rynku. Wskutek tego zdarza się, że gospody nie narażone są na kupno zafałszowanego mleka, śmietany, masła, czy sera. Wydaje się, że sprawy te nie powinny być zaniedbywane, lecz sumiennie badane, zwłaszcza w dni targowe — wtorki i piątki każdego tygodnia. (szcz.)

Dorobek rocznej pracy

Interesująca wystawa prac instruktorów teatrów ochotniczych

Słuchacze Państwowej Szkoły Instruktorów Teatrów Ochotniczych w Łodzi na zakończenie roku szkolnego zorganizowali **wystawę, obrazującą dorobek pracy rocznej.**

Prace te są wynikiem codziennych zajęć szkolnych. Oglądamy właśnie artystycznie wykonane, barwne szkice kostiumów ludowych z różnych dzielnic Polski, kostiumy historyczne i stylowe stanowiące zaczątek gabinetu naukowego kostiumologii.

Następnie przechodzimy do prac scenograficznych tak zw. makiet. Szczególnie wyróżnia się makieta Tadeusza Pelca, obrazująca urządzenie sceny na akademię ku czci 70 Rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina oraz makieta niepodpisanego autora na uroczystość świetlicową obchodu obrony pokoju. Również pomysłowo wykonano makiety na uroczystość Święta Ludowego, 1 Maja i Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

W ramach prac dramaturgicznych szkoła, jako naczelną pracę w ciągu roku wysunęła zapoznanie słuchaczy ze sposobem analizy dzieła literackiego do celów teatralnych.

Niezależnie od tej pracy słuchacze opracowali inscenizacje krótkich pieśni i scenariusz widowiska. Na wyróżnienie zasługują prace Ireny Sablińskiej, Jadwigi Siennickiej, Piotra Skrzyneckiego i Janiny Wachowiak. Poza tym w teczkach znajdujemy jeszcze gotowe opracowania montaży widowiskowych na akademie.

Prace niektórych słuchaczy zostały już wykorzystane przez świetlice i ochotnicze zespoły teatralne.

Zwiedzającemu wystawę rzuca się w oczy estetycznie urządzony kiosk biblioteczki, wypełniony książkami z dziedziny teatrologii, historii kultury, materiałów repertuarowych, jak również literatury społecznej.

Na wystawie znajduje się również Kącik Z. M. P., obrazujący pracę społeczną na Wiejskich Uniwersytetach Niedzielnych (WUN), na których dwie ekipy ze Szkoły, składające się z 7-osobowego zespołu przepracowały 745 pracogodzin, co przy 42 godzinach wykładowych w tygodniu jest naprawdę dużym wkładem.

Ze Zw. Inwalidów Woj.

Zarząd Koła Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Łodzi podaje do wiadomości wszystkim członkom, że weryfikacja członków Koła zostaje zakończona z dniem 13 lipca r. b.

Ci członkowie, którzy nie zgłoszą się do weryfikacji, z dniem 14 lipca 1950 r. tracą automatycznie prawa członkowskie Związku Inwalidów Wojennych R. P.

Praca i trudności komisji remontowej przy DRN — Śródmieście

W skład **komisji remontowej przy DRN — Śródmieście** wchodzi 9 radnych oraz przedstawiciele Zarządu Nieruchomości, Miejskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego i Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości. W drugim kwartale b. r. trudno było zebrać na posiedzeniach wszystkich tych, którzy powinni w nich brać udział. Chociaż MPB jest odpowiedzialne za remonty mieszkań robotniczych, przedstawiciel tej instytucji wziął udział zaledwie w dwóch posiedzeniach na ogólną liczbę 13, które się odbyły.

Również przedstawiciel Zarządu Nieruchomości uczestniczył tylko w 7 posiedzeniach. Takie stanowisko utrudnia działalność komisji, opóźnia wiele pilnych spraw, powoduje zbędną korespondencję, która, niestety, często pozostaje bez odpowiedzi.

Najbardziej skuteczna jest działalność komisji, występującej z interwencjami w sprawach remontowych. Pewnej poprawie uległa współpraca z Zarządem Nieruchomości. Obecnie ORZZ wydelegowała 35 osób do prac w komisji. Ludzie ci już obecnie lustrują posesje remontowane przez MPB i uwagi swe przekazują komisji.

Ostatnio do Dzielnicowej Rady wpływa ogromna ilość **podań i zażaleń w sprawach remontowych.** Niejednokrotnie winę ponosi ZN, który zbyt biurokratycznie podchodzi do tych spraw, jednak przede wszystkim MPB, które nie przystępuje do koniecznych robót przed załatwieniem formalności z Zarządem Nieruchomości, mimo że pracownicy MPB i tak pracują na danej posesji. Przykład — Legionów 10 a. Istotnym powodem wielu skarg mieszkańców jest również brak dostatecznego nadzoru technicznego nad remontami zarówno ze strony zleceniodawcy — Zarządu Nieruchomości, jak i ze strony wykonawców, t. j. MPB. Stwierdzili to niejednokrotnie członkowie komisji podczas lustracji, jak np. przy ul. Jaracza 16.

Wydaje się, że **zainteresowane remontami przedsiębiorstwa winny wzmóc swą współpracę z komisją. W przeciwnym razie na nic nie zdadzą się nasze wysiłki. Prosimy również, by sprawą tą zainteresowało się Prezydium Rady Narodowej w Łodzi i przyszło nam z pomocą.**

Bolesław Król
Inspektor komitetów blokowych
DRN — Śródmieście

Klub Racjonalizatorów przy częstochowskich ZPW wzywa do współzawodnictwa na cześć Święta Odrodzenia

Poważnym dorobkiem w rozwoju ruchu racjonalizatorstwa może się pochlubić **Klub Racjonalizacji i Techniki przy Częstochowskich Zakładach Przemysłu Wełnianego** (dawn. PZPW Nr 8). Ubiegłego roku klub ten zajął **przodujące miejsce** w przemyśle wełnianym.

W tym roku do Zakładowej Komisji Usprawnień wpłynęło 35 wniosków racjonalizatorskich, z czego 25 wniosków zostało już zatwierdzonych przez Branżową Komisję Usprawnień.

Zatwierdzone wnioski dotyczyły wielu udoskonaleń technicznych, jak również polepszenia warunków higieny i bezpieczeństwa pracy.

Dzięki tym usprawnieniom oszczędności roczne wyniosą **1.680.033 zł,** a racjonalizatorom wypłacono premie ogółem na sumę 422.509 zł.

Na ostatnim swym posiedzeniu Klub Racjonalizacji i Techniki, w związku ze zbliżającą się **6 rocznicą Manifestu PKWN** i w odpowiedzi na apel kolejarzy z Tarnowskich Gór, podjął następujące **zobowiązanie:**

1. **Otoczyć opieką nowe kadry robotników technicznych przez stałe udzielanie porad technicznych oraz zorganizować systematyczne doszkalanie zawodowe.**
2. **Zorganizować kurs kreśleń technicznych i cykl wykładów fachowych.**
3. **Roztoczyć czujną i dbałą opiekę nad parkiem maszynowym w celu zmniejszenia postojów oraz uniknięcia awarii.**

Jednocześnie Klub wzywa wszystkie kluby racjonalizatorów do podejmowania podobnych zobowiązań ku uczczeniu Święta Polski Ludowej.

ŚLADEM NASZYCH ARTYKUŁÓW

C. T. wyjaśnia

W odpowiedzi na list naszego czytelnika z dnia 24 czerwca br., dotyczący odcięcia dopływu energii elektrycznej dla lokatorów domu CT przy ul. Kilińskiego 193, otrzymaliśmy z dyrekcji Centrali Tekstylnej obszerne wyjaśnienie. Wynika zeń, że sprawa energii elektrycznej w domu przy ul. Kilińskiego 193 była już wielokrotnie przedstawiana lokatorom domu, zwłaszcza, że zużycie prądu jest stanowczo zbyt duże na to, aby Centrala miała większą część kosztów pokrywać. W domu bowiem zainstalowany jest motor studzienny, z którego niemal wyłącznie korzystają lokatorzy. Obecnie lokatorzy złożyli oświadczenie, że do dnia 10 bm. obowiązują się zainstalować własne podliczniki, wobec czego w dalszym ciągu mogą korzystać z prądu elektrycznego.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki:

Obrońców Stalingradu 15 — Groszkowski, Pabianicka 212 — Jarzębowski, Jaracza 32 — Krasińska, Stalina 50 — Łuszczewska Kątna 54 — Krych, Kopernika 26 — Rytel, Piotrkowska 67 — Wagner, Limanowskiego 1 — Apteka Społeczna N. 99.

Wstrzymanie ruchu

W czasie od 18 do 31 lipca rb. w związku z urządzeniem Wystawy Osiągnięć Planu Sześcioletniego będzie wstrzymany wszelki ruch kołowy na Al. Kościuszki na odcinku od ul. Legionów do ul. Andrzeja Struga.

Wesoło i radośnie wypoczywają dzieci łódzkie na nadmorskich koloniach ZHP

Najpiękniejsze nadmorskie miejscowości naszego kraju usiane są licznymi obozami harcerskich kolonii, na których nie brak dzieci robotniczych z Łodzi. Barków, Trzygłów, Niechorze, Mrzeżyn, Gryfice i Nowe Śliwno — w powiecie gryfickim — to największe skupiska kolonijne. Mielno i Rokossowo w powiecie koszalińskim, Stary Czarnocin, w powiecie gryfińskim — wszędzie tam aż roi się od łódzkich harcerzy i harcerek.

Początkowo nie było łatwo. Zdarzyły się bowiem i takie wypadki, że punkty kolonijne nie były początkowo całkowicie przygotowane. Ale już następnego dnia po przybyciu dzieci przy wydatnej pomocy organizacji partyjnych powiatowych i gminnych wszystko doprowadzono do porządku.

Transporty żywności przychodzą obecnie regularnie, tak, że dzieciom na niczym nie zbywa.

Dzieci na koloniach harcerskich we wszystkich wymienionych wyżej punktach mieszkają w poobszarniczych pałacach, lub w budynkach szkolnych. Niektóre dzieci — na własne żądanie mieszkają w namiotach. Tak np. jest w Barkowie, gdzie chłopcy zwrócili się do kierownictwa ośrodka, prosząc o przydzielenie im harcerskich namiotów.

Jedzenie wszędzie jest doskonałe. Dzieciom przybywa na wadze po 2—3 kg, mają zabawy, rozrywki, korzystają z plaży i słońca.

Najlepszym dowodem tego, że dzieciom jest dobrze, są roześmiane oczy i opalone buzie, choć za domem tęskno. I Danuta Kapituła z Łodzi na kolonii w Mrzeżynie i Hanka Kowalska, córka prządki z PZPB Nr 7 w Trzygłowie i Ala Jarkiewicz z ul. Próchnika 44, i tysiące innych harcerzy łódzkich nabiera sił i zdrowia na naszym Wybrzeżu.

Troskliwa opieka wykwalifikowanych nauczycieli i aktywistów ZMP, wśród których wyróżniają się ob. ob.: Wojnarowska i Wróblewska w Trzygłowiu i ob. Milc w Gryficach — zapewnia dzieciom zbiorowe zabawy, miłe rozrywki, zapewnia im warunki, w których dzieci zapewniony mają prawidłowy rozwój.

Pod koniec bieżącego miesiąca nastąpi zakończenie pierwszego turnusu kolonii harcerskich dla dzieci z Łodzi. Zapewne niejedno dziecko swym zdrowym wyglądem sprawi miłą niespodziankę rodzicom. (m. z.)

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dn. 12 lipca 1930 r.

HITLEROWCY MAGAZYNUJĄ BROŃ

W Berlinie, w mieszkaniach szeregu hitlerowców, wykryto olbrzymie zapasy broni i amunicji. Kilkudziesięciu przywódców hitlerowskich aresztowano.

ORDYNARNY JUBILER

W „Skrzynce do listów" — „Republika" drukuje wezwanie Rady Okręgowej Zw. Pracowników Umysłowych do niejakiego Karola Wolffa, jubilera, zamieszkałego przy ul. Piotrkowskiej 158.

Pan Wolff zasypał delegację prac. umysł. urządzającą loterię stekiem wyzwisk w tym rodzaju: „Bezrobotni pracownicy umysłowi to zgnilizna, której nie warto ręki podać, lecz którym należałoby pomóc, aby wyzdychali".

Pracownicy umysłowi dają panu Wolffowi trzydniowy termin na odwołanie w prasie obraźliwych słów.

EPIDEMIA WŚCIEKLIZNY

Na skutek upalnego lata — na terenie całego kraju panuje epidemia wścieklizny. Do Warszawy przewieziono w ciężkim stanie około 400 osób pokąsanych przez wściekłe psy. Zdarzyło się już kilka śmiertelnych wypadków.

CO TRZYDZIESTY BEZROBOTNY OTRZYMUJE ZASIŁEK

W ubiegłym miesiącu wypłacano w Łodzi zasiłki 1900 osobom, pozostającym bez pracy. O ile się weźmie pod uwagę, że bezrobocie w Łodzi sięga 60 tysięcy, okaże się, że mniej więcej co trzydziesty nędzarz otrzymał skromny zasiłek.

KATASTROFALNY STAN DRÓG W POLSCE

„Republika" drukuje dłuższy artykuł na temat katastrofalnego stanu dróg w Polsce. Niektóre odcinki szos niszczeją w gwałtownym tempie. Są miejsca, w których lotne piaski zasypały już nawierzchnie jak np. w powiecie radomszczańskim.

Samorządy powiatowe nie posiadają żadnych funduszów na konserwację dróg już istniejących, nie mówiąc już o budowie nowych.

Dla przykładu pismo podaje, że na najkonieczniejsze naprawy dróg w powiecie łódzkim potrzeba w tej chwili 640 tysięcy złotych, a samorząd nie posiada ani grosza gotówki.

ZGON GENIALNEGO KOMIKA

Gazety donoszą o śmierci Mikołaja Durowa, genialnego komika rosyjskiego, który zmarł w wieku 79 lat w Moskwie.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)

W środę, dnia 12 lipca 1950 r. 3 balety: „Cagliostro w Warszawie" J. Maklakiewicza, „Rapsod" — P. Perkowskiego, „Bagatela" — J. Straussa. Obsada: B. Bittnerówna, I. Koszałkówna, L. Zienko, L. Sotomska, D. Wąsowicz, J. Lechówna, C. Sawicka, E. Skotarczak, U. Tkoczówna, J. Kapliński, B. Bolewicz, T. Burke, K. Szrom, W. Rudzki, I. Cieślikówna, E. Koziarski oraz zespół baletowy. Kapelmistrz J. Sillich i Z. Szczepański. Choreografia J. Kapliński. Przedstawienie zakupione przez ORZZ.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu 21, tel. 150-36).

Teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34. tel. 181-34)
Godz. 19.15 — „Makar Dubrawa"

TEATR LETNI „OSA" (Piotrkowska 94, tel. 272-70)
Godz. 19.30 „Śluby murarskie" — czyli wodewil warszawski Gozdawy i Stępnia w reż. K. Pawłowskiego.

TEATR „ARLEKIN" (ul. Piotrkowska 125)
Nieczynny

TEATR „PINOKIO" (ul. Kopernika 16)
Teatr nieczynny.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI w sali przy ul. Jaracza 2, tel. 217-49
Teatr nieczynny.

KINA

ADRIA dla młodzieży (Stalina 1) „Wołga, Wołga" godz. 14, 16, 18, 20.
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Przybrana córka" — godz. 16, 18.30, 21.
BAJKA — „Muzyka i miłość" godz. 18, 20
GDYNIA (Daszyńskiego 2) „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 27-50 — godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL dla młodzieży (Legionów 2) „Wesoły sublokator" godz. 16, 18, 20
MUZA (Pabianicka 173) „Nieodrodna córka — godz. 18, 20.
POLONIA — „Oni mają Ojczyznę" godz. 17, 19, 21
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Elwira Madigan", godz. 17.30, 20
ROBOTNIK — „Podróże Guliwera" godz. 18, 20
ROMA (Rzgowska 84) „Wiosna" godz. 18, 20
REKORD (Rzgowska 2) „Miłość na lekarstwo — godz. 18, 20.
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Młodzi marynarze", godz. 18, 20
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) — „Siódma zasłona — godz. 18, 20.
TĘCZA (Piotrkowska 108) „Kłopotliwe alibi" — godz. 16.30, 18.30, 20.30.
TATRY (w ogrodzie) — „Przybrana córka" — godz. 15.30, 18, 20.30.
WISŁA — „Maaret" godz. 16.30, 18.30, 20.30
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Oni mają Ojczyznę", godz. 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Spotkanie nad Łabą" — godz. 16, 18, 20.
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Wyspa szczęścia", godz. 18, 20

RADIO

Program na dzień 12 lipca 1950 r.
12.04 Dziennik południowy. 12,25 Przerwa. 13,10 Fragment powieści W. Panowej pt. „Jasny brzeg". 13,30 Melodie ludowe. 14,00 „Prawo i życie". 14,20 (Ł) Muzyka kameralna. 14,55 Koncert solistów. 15,30 Koncert pt. „Czeska piosenka wśród polskich dzieci". 15.50 Chwila muzyki. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16,20 (Ł) Pieśni i arie Mozarta. 17.00 Koncert Zespołu Instrumentalnego M. Paszkieta. 18,05 Pogadanka sportowa. 18,15 (Ł) „Skrzydlaty mikrofon" 18,30 (Ł) Arie i pieśni. 18.45 (Ł) „Głos mają kobiety". 19,00 Audycja Głównego Komitetu Kultury Fizycznej. 19.15 Koncert. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Melodie operetkowe z płyt. 21.00 Koncert Chopinowski — gra M. Trombini — Kazuro. 22.00 Skrzynka Wszechnicy Radiowej. 22.20 Koncert z Pragi (Czechosłowacja). 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.15 Koncert symfoniczny.

Ze sportu

W trosce o lepsze wyniki i poprawę stylu pracy

obradowała w Krakowie narada aktywistów sportowych Z.S. „Włókniarz"

W Krakowie odbyła się niedawno narada aktywistów Zrzeszenia Sportowego „Włókniarz" z terenu Polski południowej, obejmującej okręgi: Krosno, Kraków, Bielsko, Prudnik, Sosnowiec, Częstochowę i Łódź.

W naradzie uczestniczyli sekretarze i v-prezesi kulturalno-oświatowi klubów i kół sportowych tych Okręgów, sekretarze Okręgowych Rad Zrzeszenia z terenu całej Polski oraz Prezydium i referenci Głównej Rady Zrzeszenia.

Już samo dobranie takiego grona działaczy świadczy o tym, że na naradzie mówiono o zagadnieniach specjalnych i że postawiono przed naradą specjalne zadanie. Znaczenie narady podnosiła jeszcze obecność przez cały czas przedstawicieli Woj. i Miejskich KKF oraz ZMP, którzy (zwłaszcza przedstawiciel ZMP) wnieśli w dyskusji dużo cennego materiału, dużo trafnych spostrzeżeń i rozsądku w ocenie zadań stojących przed zrzeszeniem na najbliższą przyszłość.

Na program konferencji złożyły się: referat o sytuacji międzynarodowej, który wygłosił v-przewodniczący Głównej Rady Zrzeszenia Borowski oraz referat organizacyjny o pracy w kołach i klubach wygłoszony przez sekretarza Głównej Rady Leszewskiego.

Co organizatorzy narady mieli na celu? — Przede wszystkim, zorientować odpowiednio oddolny aktyw w ogólnej sytuacji międzynarodowej oraz szczegółowo rozpatrzyć dotychczasowe metody pracy i wyniki, by znaleźć środki zaradcze, by ustalić najwłaściwsze formy pracy na przyszłość, by przypomnieć o obowiązkach działaczy w kołach i klubach, by właściwą treścią wypełnić życie tych ogniw.

Wyniki pracy poddano szczegółowej analizie i ustalono ich właściwe formy. Szczególną troskę czuć było u wszystkich dyskutantów przy omawianiu pracy nad wychowaniem kulturalno-oświatowym, przy zagadnieniu pogłębiania wyszkolenia ideologicznego wśród członków Zrzeszenia, przy omawianiu wychowania nowego człowieka.

Po przeanalizowaniu i przedyskutowaniu całokształtu dotychczasowej pracy w kołach i klubach Zrzeszenia Zjazd stwierdził, że:

1. Prace ideologiczno-wychowawcze nie stały na właściwym poziomie.
2. Brak było ścisłej i systematycznej współpracy z Ludowymi Zespołami Sportowymi.
3. Niewłaściwy był dobór kandydatów na kursy szkoleniowe, jak również nie odpowiednio byli wykorzystani absolwenci tych kursów.
4. W niedostatecznym stopniu był wykorzystany aktyw sportowy do pracy społecznej w kołach i klubach.
5. Nieracjonalna była gospodarka sprzętem i funduszami.
6. Mało było atrakcyjności w życiu kół i klubów.

Po dokładnym rozpatrzeniu powyższych niedociągnięć narada wysunęła szereg postulatów, które jako uchwały narady postanowiono przekazać Głównej Radzie Zrzeszenia do szczegółowego rozpatrzenia, by następnie jako instrukcje przekazane zostały do wszystkich ogniw Zrzeszenia jako wytyczne pracy w kołach i klubach. Oto ważniejsze uchwały:

Koła i kluby sportowe nawiążą ścisłą współpracę z terenowymi organizacjami Związku Młodzieży Polskiej, celem nadania właściwych form i treści pracy ideologiczno-wychowawczej.

Postanowiono nawiązać ścisły kontakt z Ludowymi Zespołami Sportowymi działającymi na odnośnych terenach: służyć im radą i pomocą, organizować wspólnie z nimi zawody, turnieje, wieczory świetlicowe, zabawy ludowe itp.

Zwrócić szczególną uwagę na szkolenie fachowych kadr, które po ukończeniu kursów pracować będą z pożytkiem dla sportu związkowego.

Wykorzystać w pracy w kołach i klubach szeroki aktyw społeczny. Wciągnąć do pracy społecznej zaawansowanych sportowców i czynnych zawodników.

Szczególną troską otoczyć istniejące urządzenia sportowe i sprzęt, i czuwać nad celowością wydatków. Wciągać do pracy przy konserwacji, remontach, budowie nowych urządzeń sportowych jak najszersze rzesze miejscowego społeczeństwa.

W życiu kół i klubów wprowadzić jak najwięcej atrakcyjnych form pracy. Wprowadzić do programu zajęć wycieczki krajoznawcze, sportowe, turnieje wewnętrzne i dla niezorganizowanych drużyn, wieczorki świetlicowe, obozy wędrowne, filmy i wykłady naukowe i popularne i inne.

Na zakończenie obrad, w trzecim dniu narada uchwaliła rezolucję, która najlepiej świadczy, że aktyw sportowy włókniarzy zdaje sobie doskonale sprawę z obowiązków zadań, jakie wziął na siebie i jakie ma do wykonania.

W rezolucji narada potępia akt agresji amerykańskiej na Ludową Republikę Koreańską i zajmuje właściwe stanowisko w obliczu toczących się wydarzeń. W rezolucji czytamy między innymi:

...Pomni na Apel Pokoju i wierni deklaracji naszego Rządu, my, sportowcy Zrzeszenia Sportowego „Włókniarz", manifestujemy swoją nierozerwalną łączność z całym obozem Postępu i Pokoju.

Nie chcemy wojny. Chcemy pracować dla szczęścia swego i przyszłych pokoleń. Chcemy z całą postępową ludzkością budować jasną przyszłość. Zdajemy sobie sprawę, że sytuacja obecna wymaga specjalnej czujności.

Realizować będziemy Uchwały IV Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — kadry nasze stanowić będą awangardę sił pokoju a szerokie rzesze naszych sportowców będą jego wiernymi żołnierzami.

Realizować będziemy Uchwały IV Plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych — przyspasabiać się będziemy do wydajnej pracy. W twardym codziennym trudzie realizować będziemy Plan 6-letni, którym zbudujemy zręby Socjalizmu w Polsce.

Wzorując się na sportowcach Związku Radzieckiego i młodzieży radzieckiej zorganizowanej w Komsomole, podnosząc świadomość ideologiczną i sprawność fizyczną naszych szeregów, przysporzymy Ludowej Ojczyźnie zdolnych i świadomych obywateli, budowniczych Socjalizmu i obrońców pokoju.

Jak widzimy, obrady Zjazdu toczyły się w atmosferze powagi wydarzeń i głębokiej troski o lepszą przyszłość Zrzeszenia.

Nie ulega wątpliwości, że „Narada Krakowska" przyczyni się do jeszcze większego upowszechnienia kultury fizycznej wśród pracowników przemysłu włókienniczego i odzieżowego oraz podniesie jeszcze bardziej ich świadomość polityczną i postawę moralną, o co powinniśmy się troszczyć i bić codziennie.

Nasi korespondenci piszą...

W Kole Sportowym przy ZM im. J. Strzelczyka

należy się spodziewać bardziej ożywionej działalności

W ramach „Czynu Lipcowego" Koło Sportowe przy Z. M. im. J. Strzelczyka postanowiło samorzutnie, z placu znajdującego się za budynkiem fabrycznym zrobić boisko gier sportowych. Dzięki inicjatywie Rady Zakładowej i poparciu dyrekcji otrzymaliśmy niezbędne ku temu materiały w postaci żużlu, piasku, taczek i t. p. W sobotę dn. 8 b. m. zaczęliśmy po pracy niwelować plac i gdzieś przed 22 lipca boisko nasze będzie oddane do użytku.

Plac nie jest zbyt duży toteż na boisko piłki nożnej nie nadaje się, ale jeśli chodzi o siatkę, kosz oraz skoki będzie zupełnie wystarczający. A chętnych do uprawiania tych sportów jest bardzo dużo, tylko, niestety, Koło nasze nie przejawiało do tej pory żadnej inicjatywy, po prostu spało, co zniechęcało wielu członków chcących trenować i uprawiać kulturę fizyczną. Mieliśmy trudności w uzyskaniu boiska, brak sprzętu, brak naprawdę gorących serc sportowych był przyczyną, że nie potrafiliśmy sprostać zadaniu, jakie na nas nałożono.

Obecnie uzyskaliśmy boisko do treningów, basen oraz co najważniejsze człowieka, który będzie nami odpowiednio kierował. Jest nim ob. Pawlak Feliks mający poza sobą bogatą przeszłość sportową. Od poniedziałku dn. 10. b. m. zaczęliśmy regularne treningi na boisku i basenie przy ul. Kilińskiego. Członków Koła Sportowego, którzy nie będą chcieli podporządkować się dyscyplinie sportowej, którzy nie będą chcieli uprawiać kultury fizycznej będziemy usuwać z Koła w myśl dewizy: lepiej mieć mało, ale za to dobrych członków niż dużo, a złych.

Ryszard Koch
Z. M. im. J. Strzelczyka

Czyżby i u nas

nie warto było o tym pomyśleć?

Miejskie i wiejskie Koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej we Wrocławiu, w ramach Czynu Lipcowego, przygotowują szeroko zakrojoną akcję odczytową, której celem jest zapoznanie szerokich rzesz społeczeństwa ze wspaniałymi osiągnięciami sportu radzieckiego.

Akcja ta wiąże się z przypadającym na dzień 18 lipca Świętem Kultury Fizycznej w ZSRR. Prelegentami będą znani działacze sportowi oraz czynni sportowcy.

Stal-ZMP (Złotno) 5:1

W ubiegłą niedzielę na boisku Koła Terenowego ZMP w Nowym Złotnie, został rozegrany mecz piłkarski pomiędzy drużynami KS Stal, przy ŁZWANN, a miejscowym KS ZMP (Złotno).

Mecz ten zakończył się zwycięstwem gości w stosunku 5:1, do przerwy 0:1. Przebieg meczu był bardzo ciekawy i dostarczył wiele emocji licznie zgromadzonej publiczności. Gracze obu drużyn wykazali się dobrym stylem gry, jak na ich możliwości treningowe. Pierwszą bramkę strzelił z jedenastki Stępnik, który prócz tego jeszcze dwukrotnie umieścił piłkę w siatce przeciwników. Następne dwie bramki strzelił Pawlak.

Dla ZMP bramkę zdobył Wiśniewski.

Tę dużą różnicę bramek należy przypisć temu, że w drużynie Stali znajdują się gracze z byłego Płomienia oraz tego, że skład ZMP był zdekompletowany.

Tomaszewski Andrzej
korespondent „Głosu"

Porażka piłkarzy fińskich w Czechosłowacji

PRAGA. — Bawiąca na występach w Czechosłowacji drużyna robotniczych piłkarzy fińskich TUL, doznała porażki, przegrywając z zespołem Czeskie Budziejowice 2:4.

Doskonałe wyniki lekkoatletów ZSRR

MOSKWA. — Na zawodach w Tbilisi czołowi lekkoatleci gruzińscy uzyskali szereg b. dobrych wyników. I tak:

rekordzistka świata w rzucie dyskiem — Dumbadze, uzyskała w tej konkurencji odległość 48,91 m., rekordzistka ZSRR — Gokieli, przebiegła 80 m. ppł. w 11,5 sek., znany natomiast sprinter radziecki Sanadze osiągnął na 100 m. czas 10.5 sek., na 200 m. — 21,7 sek.

Są to najlepsze wyniki w tych konkurencjach, jakie uzyskali w tym sezonie zawodnicy radzieccy.

O mistrzostwo Polski w szczypiorniaku

Obecnie odbywają się finałowe mecze o mistrzostwo Polski w szczypiorniaku męskim. Ostatnio łodzianie wygrali z Budowlanymi Opole 9:8 (4:5) a w Katowicach Budowlani Chorzów zwyciężyli w wysokim stosunku Akademików miejscowych 13:5 (9:2).

Tabela wygląda jak następuje:

Drużyna			
Budowlani Chorzów	2	4:0	24:12
Budowlani Opole	2	2:2	24:18
ŁKS Włókniarz	2	2:2	16:19
AZS Katowice	2	0:4	14:29

„Biała Brzoza"*)

Gdy w pamiętnych dniach czerwcowych 1941 roku, hitlerowska machina wojenna runęła zdradziecko na Związek Radziecki i po szeregu pozornych sukcesów znalazła się pod Moskwą i Leningradem, dowództwo niemieckie pewne było zwycięstwa.

Stało się inaczej. Hitler przeliczył się. Przeliczył się, ponieważ nie docenił talentów radzieckiego, stalinowskiego dowództwa, przeliczył się, ponieważ nie docenił radzieckich możliwości produkcyjnych i radzieckich zdobyczy naukowo-technicznych; przeliczył się, ponieważ w rachunku swym nie uwzględnił decydującego czynnika — ludzi. **Nowych, wychowanych w szkole zwycieskiego socjalizmu — radzieckich ludzi.**

Ludziom tym — bohaterskim żołnierzom frontu i zaplecza — poświęca swą książkę autor **„Białej brzozy", Michał Bubiennow.**

* * *

Wojna to próba charakterów. Siłą, która olbrzymiej większości żołnierzy pozwoliła przejść przez tę próbę zwycięsko, jest gorące umiłowanie socjalistycznej ojczyzny i świadomość współodpowiedzialności za jej losy. Porucznika Łozniewoja, człowieka usiłującego przez całe życie prześlizgiwać się ponad trudnościami, pływającego na powierzchni wielkich przemian swego narodu, strach i ciasne samolubstwo popychają do dezercji i zdrady. Andrej Łopuchow, Matwiej Jurgin i inni bohaterowie Bubiennowa też nie są wolni od naturalnego ludzkiego lęku przed śmiercionośną techniką niemieckiej broni, ale wspaniałe poczucie socjalistycznej wspólnoty, głęboko zakorzeniona radziecka świadomość obywatelska, przekuwają ten lęk w pragnienie zwycięstwa, uzbrajają ich moralnie i czynią niezwyciężonymi. „Nasz odwrót w październiku — mówi na kartach książki generał Borodin — historycy będą studiowali ze zdumieniem i z takim zainteresowaniem, z jakim zwykle studiują operacje zaczepne... W naszych ludziach za rządów radzieckich wyrobiły się nowe cechy: **niezwykła wierność sprawie swego kraju, poczucie związku jednostki ze społeczeństwem, poczucie odpowiedzialności za losy całego świata.** Gdy tylko spojrzę teraz na naszych żołnierzy, czuję jakby powiew wiosny i młodości: **jacy dzielni ludzie wyrośli w naszym kraju!"**.

Opisując wspaniałą epopeę pułku, autor uwypuklił **przodującą rolę partii i jej członków. „No, cóż...** — mówi podczas narady sztabowej przed bitwą jeden z bohaterów powieści, kapitan Ozierow — ...czy warto tak wiele mówić o śmierci? Wszyscy wiedzą, że umrzeć, szczególnie na wojnie, to bardzo łatwa sprawa. **My zaś, bolszewicy, lubimy trudniejsze sprawy"** — i wszystkie swe siły poświęca przygotowaniom do mającej się odbyć bitwy. Partia zagrzewa żołnierzy do walki, czuwa nad ich potrzebami, rozprasza wątpliwości, oświeca — organizuje zwycięstwo.

Znakomitym, pełnym realistycznej prawdy, opisom walk, towarzyszą w powieści przepiękne, przepojone prostą i szczerą miłością rodzimej ziemi, **opisy przyrody.** Ludzie i ziemia, żołnierze i otaczające ich lasy, wioski i moczary, zlewają się we wspólny obraz ukochanej radzieckiej ojczyzny. W obrazie tym powtarza się wielokrotnie i urasta do znaczenia wszechogarniającego symbolu wzruszający motyw białej brzozy. **„Hej, pieszczotko, może pójdziesz z nami!"** — woła żołnierz do brzózki, mijanej podczas odwrotu. A po zwycięstwie pod Moskwą, widok białego drzewka, stojącego dumnie wśród pobojowiska, wrośniętego korzeniami w zoraną pociskami ziemię, wywołuje u Andreja triumfalny i radosny okrzyk: **„I będzie stała! I żyć będzie!"**. Tym właśnie zwycieskim, przepojonym wiarą w niewzruszoną moc radzieckiej ojczyzny akcentem, zamyka Bubiennow swoją powieść.

Ale akcja jej płynie dwoma nurtami. Jeden z nich opowiada o froncie, drugi o zapleczu. Postacią wiążącą oba wątki jest Andrej, którego rodzinna wioska znalazła się pod niemiecką okupacją.

I tu — jak na froncie — odbywa się wielka próba. Walka o uratowanie kołchozu, proces ścierania się resztek starego z nowym i zwycięstwo nowego, tego, co w duszach ludzkich posiał i zakorzeniał głęboko zwycięski socjalizm, opisane jest przez autora z pasją i wielkim mistrzostwem.

Bubiennow — realista — żadnej ze swych postaci nie wyprowadza z próżni, pod każdą podkłada mocną podbudowę faktów, tłumaczących dalsze jej postępki. Charaktery poszczególnych postaci przedstawia Bubiennow w ich rozwoju — znamy je nie tylko z faktów, współczesnych rozgrywającej się akcji, ale i z przeszłości. Żaden czyn, żadna decyzja tych bohaterów nie zaskakuje czytelnika, każda stanowi logiczną konsekwencję ich postawy ideowej.

W powieści nie ma tzw. „postaci centralnej". Akcja skupia się tematycznie wokół osoby Andreja, ale **wszystkie postacie potraktowane są równoplanowo. Bohaterem powieści jest naród radziecki, treścią — zwycięstwo tego narodu w dniach wielkiej próby, osiągnięte dzięki tym siłom, które wyzwolił w nim socjalizm.**

Książka jest piękna — to chyba najwłaściwsze dla niej określenie. Głęboka w treści, mistrzowska w formie, stanowi jedno ze szczytowych osiągnięć najnowszej literatury radzieckiej. Na uznanie zasługuje staranny przekład Jerzego Jędrzejewicza, wiernie oddający prosty, a tak pełen uroku, język autora.

Bolesław Karpiński

*) Michał Bubiennow: „Biała brzoza", Sp. Wyd. „Czytelnik", str. 459.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział rolny	254-21 wewn. 8
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż. Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-78
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-8633.

D-1—17236